Należytość pocztowa opłacona gotówką WYDANIE V. IV.

Rok XIX. Kraków, piątek 13 marca 1936 Nr. 73

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7. Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-81. Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie

Min. Beck wyjechał do Londynu

Warszawa 12. 3. PAT. Minister spraw zagranicznych Józef Beck wyjechał dziś z małżonką do Londynu. P. ministrowi towarzyszą w podróży: Dyrektor gabinetu ministra p. Michał Łubieński, naczelnik wydziału prasowego M. S. Z. p. Wiktor Skiwski, radca prawny M. S. Z. p. Władysław Kulski i sekretarz osobisty p. Stanisław Siedlecki.

Grecja umywa ręce

Ateny 12. 3. PAT. W związku z polemiką pras, na temat zobowiązań Grecji wypływających z paktu bałkańskiego, Ateńska Agencja Telegraficzna ogłosiła komunikat oficjalny, w którym stwierdza że żaden rząd grecki nie zaciągał zobowiązań wobec Europy Środkowej lub Małej Ententy. Komunikat podkreśla, iż rząd grecki ubolewa spowodu tej polemiki, która szkodzi interesom kraju i radzi jej zaprzestania.

Nowy doradca cesarza Japonji

Tokjo. 12. 3. PAT. Na miejsce Ikki, przewodniczącego prywatnej rady cesarskiej, wybrany został baron Kikihiro Hiranuma, dotychczasowy zastępca przewodniczącego rady. Wiceprezesem został mianowany Kentaro Araj, członek rady.

Szpiegostwo w Japonji

Tokio 12. 3. PAT. Agencja Domei donosi: Aresztowano tu 11 tłumaczów i nauczycieli języka, zatrudnionych przez ambasadę pewnego mocarstwa, pod zarzutem uprawiania szpiegostwa. Aresztowani szerzyli fałszywe wiadomości o ostatnich wypadkach w Tokio, zdradzali tajemnice wojskowe oraz rozprzestrzeniali wywrotową literaturą. Podejrzewani są oni o należenie do organizacji komunistycznej.

Radykalne zarządzenia

Asuncion 12. 3. PAT. Rząd rewolucyjny wydał dekret, na mocy którego wszystkie partje polityczne i organizacje syndykalistyczne mają być rozwiązane w ciągu roku. Dekret mówi o swobodach dla klasy chłopskiej i robotniczej i zapowiada złamanie dyktatury przemysłowej.

Rekord lotniczy w Sowietach

Moskwa 12. 3. PAT. Pociąg powietrzny, złożony z samolotu i szybowca, dokonał rekordowego lotu wznosząc się na wysokość 10.360 m., gdzie temperatura wynosiła 60 st. poniżej zera. Na wysokości tej szybowiec odczepił się od samolotu i szczęśliwie wylądował. Samolot pilotowany był przez lotnika Premana, a szybowiec przez lotnika Stefanowskiego.

FRANCJA GROZI

Paryż, 12. 3. PAT. Dzisiejsze komentarze prasy paryskiej na temat sytuacji międzynarodowej nacechowane są nastrojem wyczekującym. Uwaga kół politycznych zwrócona jest na Londyn. Pomimo zaprzeczenia przez francuskie ministerstwo spraw zagranicznych wiadomości o tem, *że Francja zgodziłaby się na rozpoczęcie rozmów z Niemcami w razie ograniczenia sił zbrojnych Niemiec* w strefie nadreńskiej i zobowiązania się Rzeszy do niebudowania tam fortyfikacyj, *informacja ta powraca drogą przez Londyn jako element możliwego kompromisu.*

„Figaro“ wyraża powątpiewanie, czy Anglja przyłączy się do sankcyj przeciwko Niemcom.

„Excelsior“ nazywa absurdalną zapowiedź, ogłoszoną wczoraj przez koła zbliżone do francuskiego M.S.Z., iż Francja wycofa się z Ligi Narodów, jeśli postanowienia układów lokarneńskich nie będą wykonane.

„Oeuvre“ wyraża przypuszczenie, że *jeśli Anglja nie udzieli poparcia Francji, wówczas Francja zawiesi stosowanie sankcyj wobec Włoch i popierać będzie politykę włoską w Afryce wschodniej.*

„Times“ próbuje wybielić murzyna

Londyn, 12. 3. PAT *„Times“* twierdzi, że zarzut pogwałcenia przez Niemcy legalności nie wchodzi w grę i że konferencja londyńska będzie miała przedewszystkiem charakter polityczny. Mocarstwa będą musiały zdecydować, jaka akcja przyczyni się najbardziej do wytworzenia ducha pojednania. Jeżeli postępowanie Niemiec nie poderwie zaufania świata w dobrą wolę ich oferty, to wówczas otworzy się droga do swobodnych rokowań, które zapewnią nowy pokój w Europie.

STANOWISKO NIEMIEC

Berlin, 12. 3. PAT. Niemieckie biuro informacyjne ogłasza następujący komunikat: W związku z różnemi wiadomościami prasowemi oraz oświadczeniami zagranicznych mężów stanu, urzędowo komunikuje:

1) Francja przed paktem lokarneńskim zawarła sojusze wojskowe, które mają działać w razie napaści Niemiec na Francję: są to sojusze z Belgją, Czechosłowacją i Polską.

Ponieważ te sojusze, według informacji rządu francuskiego i innych rządów, posiadały charakter obronny, a Niemcy nie mają żadnych(?) agresywnych zamiarów ani w stosunku do Francji, ani wobec innych państw, przeto Rzesza niemiecka uważała, iż sojusze te nie znajdują się w sprzeczności z paktem lokarneńskim i dlatego były przez nią akceptowane.

2) Francja po zawarciu pokoju, zgromadziła na granicy niemieckiej wielkie ilości wojsk. Na granicy francuskiej zbudowano potężne fortyfikacje, jakich świat dotychczas nie widział. Wojskowe autorytety wszystkich państw zgodne są co do tego, że *atak przeciwko tym fortyfikacjom byłby beznadziejny. Zważywszy jednak, że Niemcy nie żywią przeciwko Francji żadnych zamiarów agresywnych, nie podnosiły one i nie podnoszą przeciwko temu żadnych zarzutów.*

3) Francja zawarła nowy sojusz wojskowy ze Związkiem Sowieckim. Działanie tego sojuszu nie zależy już od przyszłych orzeczeń Ligi Narodów, ale od rozstrzygnięć, odpowiadających własnemu interesowi. Ten nowy sojusz posiada swój specjalny charakter przez to, iż niewątpliwie ideologja obecnego ustroju w Rosji nietylko teoretycznie, ale i w rzeczywistości zmierza do światowej rewolucji, t. zn. rozpowszechnia imperjalistyczne i agresywne hasła.

Jeszcze przed zawarciem sojuszu francusko-sowieckiego, Francja miała jako gwarantów swego bezpieczeństwa: a) siebie samą, t. zn. około 100 miljonów ludzi w metropolji i kolonjach, b) W. Brytanję, c) Belgję, d) Polskę, e) Czechosłowację. Dzięki traktatowi w Locarno do grona moarstw gwarancyjnych dołączyły się także w końcu Włochy.

4) Do tych wszystkich niespotykanych dotychczas w historji gwarancyj nienaruszalności państwa, Francja uważała pozatem za konieczne dołączyć poparcie państwa sowieckiego z jego przeszło 175 miljonami ludności. W związku z tem, należy zauważyć, że Niemcy nie dały nigdy (?) najmniejszego powodu do wniosków, iż zagrażają Francji. Niemcy nie podniosły żadnego zarzutu przeciwko zbrojeniom defenzywnym, które Francja uważa za konieczne podjąć dla swego bezpieczeństwa, ponieważ nie miały one w zupełności zamiarów napastniczych, ani nie wysuwały żadnych zastrzeżeń wobec francuskich zarządzeń ochronnych.

Rząd Rzeszy oświadcza na to, co następuje:

Niemcy obsadziły własny obszar szczupłą załogą przedewszystkiem głównie dlatego, aby francuskiemu rządowi, a zwłaszcza narodowi francuskiemu nie dać żadnego pretekstu do obawy, że Niemcy wywierają na Francję jakikolwiek nacisk, aby doprowadzić do rokowań w niegodnych okolicznościach.

Pozatem rząd Rzeszy ponawia swą propozycję zawarcia paktu o charakterze ogólnoeuropejskim, który jako zawarty bez przymusu obowiązywałby Niemcy bardziej, niż inne pakty. Rząd Rzeszy, w razie odrzucenia jego propozycyj, odwołałby się do honoru i ofiarności narodu niemieckiego i wybrałby raczej osamotnienie, niż upokarzającą rezygnację.

W końcu tej deklaracji rząd niemiecki, jeszcze raz stwierdza, że wysłanie wojsk do Nadrenji ma charakter jedynie symboliczny i że Niemcy dążą do pokoju i nie mają żadnych agresywnych zamiarów wobec Francji.

A. ALPERIN

Weizmann w Londynie

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika").

Paryż, w marcu.

W przejeździe z Palestyny do Londynu, zabawił dr. Weizmann parę godzin w Paryżu. Tym razem największe dzienniki francuskie podały wiadomość o przyjeździe dra Weizmanna, dodając, że podróż jego łączy się z planem szeroko zakrojonej akcji ratunkowej na rzecz emigrantów niemieckich.

Prezydent Organizacji Sjonistycznej wykorzystał tych parę godzin pobytu swojego w Paryżu i konferował z tutejszymi przywódcami sjonistycznymi, omawiając z nimi szereg ważnych problemów. Specjalnie w tym celu przybył do Paryża z Genewy stały przedstawiciel Organizacji Sjonistycznej przy Lidze Narodów, dr. Nachum Goldmann.

Konferencja poświęcona była politycznej i ekonomicznej sytuacji Palestyny. Poruszono też sprawę projektu Herberta Samuela na rzecz Żydów niemieckich.

Po krótkim pobycie w Paryżu, ruszył dr. Weizmann w dalszą drogę do Londynu. Jak się dowiaduję, w Londynie zabawi dr. Weizmann nie więcej jak dwa do trzech tygodni, a na święta Pesach będzie już z powrotem w Palestynie. Akcja polityczna Weizmanna w stolicy W. Brytanji skoncentruje się dokoła najważniejszych politycznych zagadnień, które znajdują się obecnie na porządku dziennym. Pozatem odbędą się ostateczne narady w sprawie planu Herberta Samuela, Simona Marxa i lorda Bearsteda. Ta sprawa, o której tak głośno było ostatnio w świecie żydowskim znajduje się teraz w fazie decydującej. Jak wiadomo, w tym celu przybył do Londynu przywódca sjonistyczny z Ameryki, p. Lipski, który reprezentować będzie punkt widzenia amerykańskich sjonistów. Równocześnie przybyła do Londynu specjalna delegacja Żydów niemieckich. Tak więc, pod przewodnictwem dra Weizmanna, konferencja rozstrzygnie o losie całego projektu, w którym przez pewien czas pokładano wielkie nadzieje.

Z innych źródeł dowiaduję się o sprawie tej dodatkowych jeszcze szczegółów: Narazie, choć dwa miesiące upłynęły od chwili proklamowania akcji, miljonów jeszcze niema i niema nadziei, by w najbliższym czasie wpłynęła przynajmniej pewna część miljonowych sum.

W ostatnich tygodniach cały projekt stracił dużo ze swego praktycznego znaczenia. W każdym razie, odpowiedzialne sfery żydowskie wiele się po nim już nie spodziewają. — Szkoda tylko, że tak szeroko rozpisywano się o tem wszystkiem, że rozdmuchano te plany na szerokim żydowskiem i nieżydowskiem forum, co już przyniosło nawet pewną moralną szkodę. Kto wie, zaś czy po jakimś czasie nie można będzie mówić także o szkodzie materjalnej.

Przybyła też do Londynu delegacja niemieckich Żydów, licząc się z tem, że komitet rozporządzać będzie pokaźnemi sumami, które zostaną zużyte na akcję emigracyjną. — Przyczem — podobno — delegacja ta nie godzi się z samem ujęciem zagadnienia, wedle którego emigracja miała być skierowana głównie do Palestyny. Delegacja żąda podobno, by Palestyna nie została wysunięta na pierwszy plan i by rozważano możliwości emigracyjne także do innych krajów. To stanowisko delegacji Żydów niemieckich wywołało duże zdziwienie.

W Londynie zastanowią się przywódcy żydowscy nietylko nad materjalną stroną problemu, ale i nad stroną zasadniczą. Pewne jest, że stanowisko delegacji niemieckiej napotka na zdecydowane sprzeciwy.

Wyniki konferencji londyńskiej mieć będą decydujące znaczenie. Chodzi o to, czy nastąpi całkowita likwidacja planu, czyteż znajdzie się jakieś wyjście z tej zagmatwanej sytuacji i dojdzie do stworzenia czegoś konkretnego. Nie jest też wykluczone, iż na wypadek dojścia do rezultatów pozytywnych, uczestnicy konferencji w Londynie zastanawiają się nad tem, czy akcja ta objąć ma tylko Żydów niemieckich, czy też powinna być rozszerzona także na masy żydowskie w krajach wschodnio-europejskich.

Tymczasem, w tych chwilach pełnych niepokoju, nadchodzą pocieszające wiadomości z Palestyny. Z autorytatywnego źródła dowiadujemy się, że sytuacja ekonomiczna uległa znacznej poprawie. Kryzys, o którym tyle mówiono i który wywołał tyle zaniepokojenia, słabnie i powoli znika. Akcja budowlana wraca zwolna do dawnych rozmiarów. — Powstają nowe przedsiębiorstwa. Wogóle wraca ponownie dawne szybkie tempo gospodarczego życia, które tyle zdziałało dla rozwoju Palestyny w ostatnich latach.

Nastroje są coraz pogodniejsze. Pozbawione też wszelkich podstaw są wieści, jakie głoszono, że pewna część tzw. kapitalistycznych emigrantów, przedewszystkiem niemieckich, nosi się z zamiarem opuszczenia kraju i wycofania swoich kapitałów. Mija się to kompletnie z prawdą, przeciwnie, coraz bardziej utrwala się przekonanie i wiara w normalne, zdrowe ekonomiczne podstawy Palestyny. — Zapanował spokój, praca postępuje naprzód, odżyła przedsiębiorczość i inicjatywa, odżyła wiara.

W obecnych zaś niespokojnych czasach jest to objaw niezwykle pocieszający.

Jak Keren Hajesod walczy z kryzysem

Nowe inwestycje w Palestynie

Wedle ostatnich wiadomości nadeszłych z Palestyny, Keren Hajesod, który od początku swego istnienia inwestował olbrzymie sumy w odbudowie kraju, umożliwiając powstanie szeregu towarzystw, będących obecnie fundamentem budowy kraju (jak Towarzystwo elektryfikacyjne, Towarzystwo eksploatacji Morza Martwego, Bank Hipoteczny i t. d.) w ostatnich czasach poczynił szereg nowych inwestycyj, celem założenia nowych Towarzystw dla budowy i rozwoju Palestyny.

TOWARZYSTWO DLA KOLONIZACJI ROLNEJ.

Przy Agencji Żydowskiej w Palestynie powstało ostatnio palestyńskie Towarzystwo dla kolonizacji rolnej, którego założenie uchwalono na ostatnim Kongresie sjońskim. Kapitał Towarzystwa wyniesie 50.000 funtów, a wszystkie jego akcje założycielskie należą do Keren Hajesodu. Założenie tego Towarzystwa jest realizacją dawnego planu, z którym wystąpił jeszcze na XII. Kongresie dr Ruppin.

PALESTYŃSKIE TOWARZYSTWO DLA DRENAŻU I AMELJORACJI

Towarzystwo to powstało przed niedawnym czasem, a zadaniem jego jest przygotowanie terenów koncesji Hule na cele kolonizacyjne. W kapitale Towarzystwa, który wynosi 100.000 funtów partycypują Keren Hajesod, Keren Kajemeth, i P. L. D. C. — każde po 33.000 funtów.

BANK ROLNY

W tych dniach ma być ostatecznie zrealizowany plan założenia Banku rolnego, którego zadaniem będzie udzielanie pożyczek kolonistom, prowadzącym gospodarstwa wyłącznie przy pomocy pracy żydowskiej. Pożyczki w maksymalnej wysokości 1000 funtów, nisko oprocentowane udzielane będą na 10—12 lat tylko średnim plantatorom owoców cytrusowych, których plantacje dają już owoce i którzy posiadają też gospodarstwo wiejskie w kolonji gdzie sami zamieszkują. Nowi plantatorzy, kwuce oraz właściciele wielkich plantacji nie będą mogli ubiegać się o pożyczkę. Keren Hajesod inwestuje w Towarz. tem 5000 funtów, zaś Anglo Palestine Bank 25 tys. funtów. Akcje założycielskie będą rozdzielone pomiędzy Keren Hajesodem a Bankiem Anglo palestyńskim.

TOWARZYSTWO BUDOWY DOMÓW WIEJSKICH

Z inicjatywy Agencji Żydowskiej założono niedawno temu Towarzystwo Budowy Domów wiejskich, którego zadaniem jest udzielanie kredytu na budowę tanich mieszkań dla kolonistów, właścicieli małych gospodarstw wiejskich. Kapitał inwestycyjny Towarzystwa wynosi 35000 funtów. Towarzystwo to udzielać będzie kredytów po 100 funtów każdemu kto od Keren Kajemetu otrzymał obszar gruntu na budowę domu i gospodarstwo pomocnicze, niemniejsze aniżeli dwa dunamy. Pożyczki udzielane będą na 10 lat za niskiem oprocentowaniem. Cały kapitał rozdzielono już poszczególnym petentom, dzięki czemu wkrótce wybudowanych będzie 350 domów w kolonjach.

TOWARZYSTWO BUDOWY MIESZKAŃ ROBOTNICZYCH W KOLONJACH

W tem Towarzystwie, które w ubiegłym roku założone zostało przez Agencję Żydowską inwestował Keren Hajesod 5000 funtów w akcjach zwyczajnych oraz 2000 funtów w akcjach uprzywilejowanych (prócz pożyczki w wysokości 9000 funtów, którą Keren Hajesod przyznał Towarzystwu) Histadrut zaś, oraz Towarzystwo „Nir" inwestowało 5000 funtów w zwykłych akcjach. Celem Towarzystwa jest budowa tanich mieszkań dla robotników rolnych w kolonjach i kwucach. W roku ubiegłym Towarzystwo wybudowało ogółem 13 dwupiętrowych domów w różnych kolonjach a pozatem wybudowało mniejsze domy mieszkalne w szeregu punktów kolonizacyjnych w kraju. Budynki te powstały na gruntach Keren Kajemeth, a lokatorzy płacą Towarzystwu bardzo niewielki czynsz. Dzięki temu mogą robotnicy zakorzenić się w osadach miejskich, mimo stosunkowo niskich zarobków.

TOWARZYSTWA WODNE

W ostatnim roku Agencja Żydowska powołała do życia trzy towarzystwa wodne, których celem jest rozwiązanie problemu wody w osadach i kolonjach Keren Hajesodu: 1) Towarzystwo wodne „Emek" z kapitałem akcyjnym 10.000 funtów (z tego Keren Hajesod wpłacił gotówką 8000 funtów, 1000 funtów dał gwarancji, zaś Keren Kajemeth dał 1000 funtów; pozatem Towarzystwo zaciągnęło pożyczkę w wysokości 25000 funtów w Towarzystwie I. C. I. (Imperial Chemical Industrie). Towarzystwo to przystąpiło już do rozwiązania problemu wodnego w osadach Emeku.

2) Towarzystwo „Gilboa" z kapitałem 2 tys. funtów. I to również Towarzystwo po uzyskaniu dodatkowego kredytu w I. C. I. — przystąpiło już do pracy.

Pozatem wydział niemiecki przy Agencji Żydowskiej założył trzecie Towarzystwo, którego celem jest specjalnie rozwiązanie problemu wody w kolonjach emigrantów niemieckich. Keren Hajesod inwestował w tem Towarzystwie 3500 funtów.

Komedja nowych wyborów do Reichstagu

Kraków, 13 marca.

(K) Wspomnieliśmy już o tem, że jedną ze składowych części manifestacji, zainscenizowanej z takiem mistrzostwem przez Hitlera, było rozwiązanie Reichstagu i rozpisanie nowych wyborów. Wiadomość ta nie wzbudziła żadnego zainteresowania na szerokim świecie, bo Reichstag nie odgrywa w Niemczech wogóle żadnej roli, a jest tylko czczą dekoracją, która służy jedynie dla uświetnienia występów wodza. Zwołuje się go więc tylko wtenczas, kiedy Hitler chce coś obwieścić światu; parlament niemiecki ma wprawdzie prawo uchwalania ustaw, ale nie bierze żadnego udziału w dyskusji nad temi ustawami, lecz ma poprostu obowiązek ich uchwalania. Ostatnim takim aktem ustawodawczym rozwiązanego parlamentu było „uchwalenie" osławionych ustaw norymberskich, odbierających Żydom równouprawnienie polityczne. Reichstag nie jest więc ani ciałem doradczem, ani ustawodawczem, lecz korporacją, której jedynem zadaniem jest oklaskiwać wodza i stawać przed nim na baczność.

Zrozumiałą więc jest rzeczą, że świat tak mało przywiązuje wagi do Reichstagu. Same Niemcy też nie okazują żadnego zainteresowania dla tej instytucji. Hitler wprawdzie w swej mowie zapowiedział, że będzie walka wyborcza, bo on nie chce być dyktatorem, lecz wodzem, który odwołuje się do zaufania narodu, wprawdzie Goebbels już tę kampanję wyborczą rozpoczął, ale o walce wyborczej może być tylko wtenczas mowa, gdy istnieje wolność słowa. Ponieważ i tym razem istnieć będzie tylko jedna lista, przeto wyborca będzie musiał chyba walczyć ze sobą, czy ma głosować na tę listę, czy ma powstrzymać się od głosowania. Pierwszy Reichstag po „wybuchu" hitleryzmu wybrany został 5 marca 1933, a narodowi socjaliści wraz z niemiecką partją narodową z pod znaku Hugenberga uzyskali połowę mandatów. Partje socjalistyczne tj. socjalna demokracja i partja komunistyczna zyskały wtenczas mimo straszliwego teroru przeszło 12 miljonów głosów. Kwalifikowaną większość uzyskał Hitler w pierwszym tym swoim parlamencie tylko dzięki zamachowi stanu, polegającemu na unieważnieniu mandatów komunistycznych. Socjaliści okazali się wtenczas jeszcze natyle oportunistami, że również chcieli być lojalnymi obywatelami nowej „wspólnoty narodowej,". ale Hitler tej oferty lojalności nie przyjął, a z tej gotowości do służalczych usług zadrwił w sposób niemiłosierny.

Dnia 12 listopada 1933 roku Hitler rozwiązał Reichstag, urządzając równocześnie z wyborami plebiscyt nad swą polityką zagraniczną. Wtenczas właśnie Hitler głośno trzasnął drzwiami w Genewie, występując z Ligi Narodów. Wyborcy pod hasłem „O wolność i równouprawnienie" mieli potwierdzić politykę wodza. Wtenczas istniała też tylko jedna lista wyborcza, na czele której figurowali z niehitlerowców Papen, Hugenberg, i Seldte, przywódca Stahlhelmu, a z wybitnych hitlerowców Rehm, który w rok potem zginął wśród znanych okoliczności. Głosowało wówczas 43 miljony wyborców, a tylko dwa miljony powstrzymały się od głosowania. Miarą nastrojów był fakt, że znalazło się przeszło 5 miljonów wyborców, którzy głosowali „nie", a 3.400.000 wyborców oddało kartki nieważne. Razem więc można powiedzieć, że około 10 miljonów wyborców, jeśli do nich dołączymy owe dwa miljony powstrzymujące się od głosowania, miało odwagę przeciwstawienia się dyktaturze hitleryzmu.

Teraz Hitler znowu odwołał się do narodu niemieckiego. Teraz wyborca niemiecki pospieszy do urny, by zadokumentować, że zgadza się z polityką zagraniczną swego wodza. Ta platforma wyborcza, akcentująca głównie i jedynie moment polityki zagranicznej, jest wygodna, a można nawet powiedzieć bardzo sprytna. Wyborca niemiecki nie może się wypowiedzieć na temat polityki wewnętrznej, która napewno daje mnóstwo powodów do niezadowolenia. Gdyby tych niezadowolonych nie było w społeczeństwie niemieckiem, Goebbels nie wszczynałby wciąż nanowo kampanji przeciwko „Miesmacherom" i „krytykastrom". Gdyby wyborcy mogli śmiało się wypowiedzieć, kto wie jakby wybory na-

H. BENLEWI

Zmierzch żydostwa lipskiego i -- Targów Lipskich

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Lipsk, w marcu.

L... przecudowne miasto, które czaruje swą architektoniką, swą długowiekową przeszłością. Na każdym kroku pomniki z zamierzchłych czasów, wspaniałe budowle gotyckie i renesansowe. A przestronność nowych ulic świadczy wymownie, że mieszkańcy tego miasta dalecy byli od małostkowości, lecz przeciwnie, pozwolić sobie mogli na szeroki gest, na wspaniały rozmach.

Nam Żydom Lipsk był niegdyś szczególnie bliski Narówni z Królewcem i Gdańskiem od lat młodzieńczych wryło nam się w pamięć to miasto, które słynęło ze swych drukarń i wydawnictw, miasto, do którego wybierali się na targi nasi dziadkowie i pradziadkowie, przywożąc nam stamtąd różne upominki.

Sławę swoją bowiem zawdzięcza Lipsk dwom gałęziom przemysłu. Rozwijał się tam z jednej strony przemysł futrzany, z drugiej przemysł drukarski i wydawniczy. Ale to wszystko należy dzisiaj do przeszłości. Zmierzch drukarstwa zaczął się od chwili, w której reżim hitlerowski rzucił na stos wytwory ludzkiego ducha, skazując je na całopalenie. A prześladowanie Żydów i rugowanie ich z życia gospodarczego przypieczętowało los lipskiego rynku futrzanego.

Ludność żydowska wynosiła 15.000 osób na ogólną liczbę 700 tys. mieszkańców. Powstały tam liczne żydowskie instytucje, a życie społeczne Żydów lipskich zorganizowane było wzorowo. Od chwili objęcia rządów przez Hitlera wszystko to przemieniła się stopniowo w ruinę. Ponad 4.000 Żydów wyemigrowało już z Lipska. Kilka tysięcy innych cierpi niedostatek, a po samą „Winterhilfe" zgłosiło się ostatnio ponad 2.000 Żydów.

Podupada też zastraszająco futrzarstwo lipskie. Dziś bowiem na Targi Lipskie przybywają tylko przedstawiciele krajów o niskiej walucie, jak np. Węgry i Rumunja. Żydowskie centrum handlu futrzanego „Brühl", jakgdyby całkowicie zamarło. Tu i tam zauważyć można kupców, wysiadujących całemi dniami bezczynnie przed swojemi sklepami. Gdyby się jakaś sposobność nadarzyła, chętnie opuściliby to miasto, z którem przez tyle lat byli związani. Ci, którym szczęście dopisało przenieśli się dawno już do Londynu, i Paryża. Liczba zatrudnionych Żydów w branży futrzanej, która dawniej dochodziła do 1.500 osób, zmniejszyła się dziś o połowę.

Gospodarcza polityka obecnego reżimu w Niemczech, a szczególnie polityka wobec Żydów, zniszczyła doszczętnie tę gałąź przemysłu. Tak samo przedstawia się sytuacja i w innej dziedzinie, w której Żydzi poważną odgrywali rolę, mianowicie w handlu winem.

Zrujnowani kompletnie zostali także żydowscy domokrążcy, którzy rozpowszechniali wyroby lipskie po całej niemieckiej prowincji. Wobec nich nie stosuje się żadnych okoliczności „łagodzących". Pozbawiono ich prawa wykonywania zawodu, a dziś dosłownie przymierają głodem.

prawdę wypadły. Wszak faktem jest, że hitleryzm nie rozwiązał żadnego problemu natury gospodarczej, a przeciętny obywatel nie ma nietylko masła, margaryny, mięsa i innych najważniejszych środków żywności, ale stopa jego życiowa mocno się obniżyła, a bezrobocie mimo konjunktury wywołanej przemysłem wojennym, znacznie wzrosło. Władze Trzeciej Rzeszy wiedzą o tem doskonale i dlatego każą wyborcy tylko głosować za obsadzeniem strefy nadreńskiej i zupełnem równouprawnieniem Trzeciej Rzeszy na arenie międzynarodowej. Można więc z góry przewidzieć, jak będzie rezultat tych nowych wyborców do Reichstagu...

Tak więc liczne żydowskie przedsiębiorstwa w Lipsku, zniszczone zostały doszczętnie. Te zaś które zdołały się jeszcze utrzymać, musiały w miejsce żydowskiego personelu, zaangażować aryjskich pracowników.

Na każdym kroku w Lipsku zauważyć można na sklepach napisy „Reinarisches Geschäft", „Reindeutsches Geschäft". Tu i ówdzie brak słówka „rein". Biedacy nie mogą zapewne udowodnić swego czysto aryjskiego pochodzenia.

Wogóle trudno dziś w Niemczech zorjentować się w nastrojach ludności. Nikt nie potrafi orzec, czy to co się robi i mówi, wypływa ze szczerego przekonania. Niewiadomo też, ilu jest takich, którzy z przymusu biorą na siebie rolę zagorzałych wyznawców hitleryzmu.

Jeden z moich znajomych opowiedział mi: Przed jakimś czasem przestąpił próg jakiegoś sklepu, po chwili jednak zauważył napis „Rein arisches Geschäft" i chciał się cofnąć. Zatrzymał go jednak właściciel, który perswadował:

— Proszę nie zważać na napis. Za tę tabliczkę zapłaciłem tylko dwie marki...

Partji potrzeba pieniędzy, sporządza się więc en masse tego rodzaju szyldy, które się sprzedaje po dwie marki za sztukę. Nikt w Niemczech dziś nie zdobędzie się na odwagę, by odmówić takiego datku na partję nazistyczną i stąd to pochodzi, że tyle tych tabliczek można zauważyć.

Przechadzam się po mieście. Piękna, słoneczna pogoda. Mijam „Auerbachs-Keller", gdzie w studenckich swych latach dużo przesiadywał Goethe i skąd czerpał motywy do pierwszej części „Fausta". A oto kościół Św. Tomasza, w którym działał i tworzył słynny kompozytor Jan Sebastjan Bach.

Ale te czasy minęły już dawno. Dzisiejszy Lipsk prezentuje się zgoła inaczej.

„Für Juden Verboten"!

Na czerwonych kioskach, w których sprzedaje się streicherowskiego „Stürmera", ze wszystkich stron widnieje ten napis: „Für Juden verboten!". Żydom nie wolno czytać „Stürmera!"

Ileż w tem mieści się cynizmu! Żydom nie wolno wiedzieć, co Juljusz Streicher o nich pisze! A jednak obserwując „ruch" przed kioskami Stürmera, pocieszyć się można tem, że rzadko tylko ktoś kupuje to pismo. Czytaliby je może Żydzi — z ciekawości. Niemcy nie są nawet ciekawi...

* * *

Targi Lipskie dobiegają końca. Dzisiejsi władcy Niemiec są bezsprzecznie wytrawnymi znawcami „sztuki". Znają się na sztucznem nakręcaniu konjunktury, na sztucznych budżetach i na sztucznej statystyce. Wszyscy wiedzą, a dr. Schacht wie chyba najlepiej, jak wygląda prawdziwa sytuacja. Mimoto jednak oficjalna statystyka wykazuje ciągły „wzrost", bezustanny „rozwój".

Choć więc oficjalna tabela statystyczna wykazuje, że na obecnych Targach znowu „wzrosła" liczba wystawców, to jednak faktem jest, że Targi Lipskie straciły swój charakter międzynarodowy. Firmy zagraniczne reprezentowane były na Targach tylko w bardzo szczuplej mierze. Z Polski ani jedna firma nie zgłosiła udziału, tak samo i ze Stanów Zjednoczonych. Francja reprezentowana była przez *jedną* firmę Anglja przez osiem, zato jednak sprzymierzeniec Trzeciej Rzeszy, Japonja, aż przez — 133.

Prawda jest, że Targi skupiły przeważnie tylko firmy niemieckie. Rzecz najważniejsza to jednak nie liczba firm wystawiających, ale liczba kupujących. A tych w żaden sposób nie można zwabić do Lipska...

Ze wszech stron słyszy się pesymistyczne głosy o obecnych Targach. Mówi się o gospodarczym upadku Lipska i o tych dobrych czasach, które tak rychło już nie powrócą.

Mimoto można być tego pewny, że zarząd Targów w świetle „statystycznych cyfr" przedłoży nam wspaniały, cudowny obraz stałego rozwoju.

W tem leży właśnie „potęga" Trzeciej Rzeszy

„Prześladowania Żydów w Niemczech — jedną z największych zbrodni, jaką kiedykolwiek popełniono"

Lord Cecil o „zbrodniczym szale" narodowego socjalizmu

Londyn, Ż.A.T. Ukazała się książka Normana Bentwicha p. t. „Uchodźcy z Niemiec", która zawiera szczegółowy i udokumentowany opis prześladowań Żydów w Niemczech od czasu dojścia Hitlera do władzy. Przedmowę do książki prof. Bentwicha napisał lord Cecil„ który potępia antyżydowską politykę Niemiec narodowo-socjalistycznych jako „jedną z największych kiedykolwiek popełnionych zbrodni".

Charakteryzując antysemityzm jako reakcję zawiści z powodu intelektualnej przewagi i sukcesów nieznacznej liczebnie mniejszości, lord Cecil kreśli obraz okrutnych prześladowań, które się w dodatku „uzasadnia" gmatwaniną bezpodstawnych oszczerstw i fantastycznych teoryj etnologicznych. Ostatnie wydarzenia dowodzą, że Niemcy dążą do całkowitego wytępienia całej tzw. nie-aryjskiej ludności. Znajduje się „usprawiedliwienie" dla każdego poniżenia i upokorzenia. Omawiając skutki ustaw norymberskich, Cecil zaznacza, że w niektórych miejscowościach niemieckich usiłuje się systematycznie wygłodzić ludność żydowską. Nie ulega wątpliwości — zaznacza lord Cecil — że sami Niemcy ucierpią z powodu tego zbrodniczego szału. Satysfakcją jest poniekąd fakt, że wspaniałomyślność niektórych państw została już nagrodzona. Tak więc np. w Holandji i Anglji uchodźcy z Niemiec, dzięki swym zdolnościom i przedsiębiorczości zdołali powiększyć liczbę zatrudnionych.

Jets mojem życzeniem — konkluduje lord Cecil — aby Anglja miała możność powtórzenia swego doświadczenia z francuskimi hugenotami i aby bez żadnych przeszkód witała w swych granicach przybywających Niemców nie-aryjskich. Byłby to czyn piękny nietylko sam w sobie, ale przyczyniłby się także z pewnością do podniesienia dobrobytu naszego.

4 i pół miljarda franków

na dodatkowe zbrojen'a Francji

Paryż 12. 3. PAT. Rząd zamierza przedstawić izbie projekt, uzupełniający program lotnictwa wojennego. Na zrealizowanie tego projektu byłaby potrzebna suma 4 i pół miljarda franków, rozłożona na 4 lata. Należy zauważyć, iż przewidywane w obecnym budżecie kredyty na lotnictwo wojskowe wynoszą około 650 miljonów franków.

We Francji domagają się rządu jedności narodowej

Paryż. 12. 3. PAT. W dniu wczorajszym grupa parlamentarna frontu republikańskiego, na której czele stoi dep. Franklin-Bouillon, uchwaliła rezolucję, w której podkreślając powagę sytuacji, oświadcza, że rząd, reprezentujący politykę tylko jednej grupy stronnictw, nie może podołać zadaniom ani reprezentowania Francji, ani kierowania nią w chwili obecnej, Wobec tego grupa postanowiła wystąpić z inicjatywą powołania rządu jedności narodowej. Uchwała ta jest wynikiem dyskusyj kuluarowych pomiędzy różnymi wybitnymi deputowanymi z grup prawicowych i centrowych, w czasie których m. in. rozważano ewetualność rozszerzenia składu obecnego rządu przez powołanie do niego wybitnych ministrów bez teki. Wymieniano przytem nazwiska Marina, Lavala, Bluma i Herriota lub ewentualnie Daladiera. Koncepcja taka nie ma poparcia ze strony kół prawicowych. Koła te uważają, iż nie wystarczy uzupełnienie gabinetu, gdyż należy utworzyć rząd zgody i jedności narodowej. Z drugiej strony jest rzeczą bardzo wątpliwą, by socjaliści zgodzili się na wejście do rządu.

Komunistyczna „Humanite" już dziś kategorycznie zarzuca premjerowi Sarraut ustępliwość wobec prawicy, zaznaczając, iż nigdy nie udzieli swego zaufania rządowi, który zachowuje się zbyt pobłażliwie w stosunku do francuskich sprzymierzeńców: faszyzmu i hitleryzmu.

Na jutro projektowane jest nowe zebranie deputowanych poszczególnych grup prawicowych i centrowych dla przedyskutowania tej sprawy. Inicjatywa frontu republikańskiego ma jednak narazie niewielkie widoki powodzenia, tembardziej, że nie jest dotychczas wyjaśniona sprawa, jak długo potrwa kadencja obecnego parlamentu.

Delegacja francuska przybyła do Londynu

Londyn. 12. 3. PAT. Min. Flandin i członkowie delegacji francuskiej przybyli wczoraj do Londynu, powitani na dworcu Victoria przez ambasadora Francji i przedstawiciela min. Edena.

* * *

Londyn. 12. 3. PAT. Po wczorajszej wieczornej naradzie nabinetu Reuter ogłosił następujący komunikat: Na wieczornej naradzie członków gabinetu nie powzięto żadnej decyzji. Gabinet odroczył do dziś dalsze wysiłki na rzecz kompromisu pomiędzy stanowiskiem Francji i Niemiec.

Nie będzie reorganizacji rządu

Paryż. 12. 3. PAT. Havas donosi z kół urzędowych, że pogłoski podane w „Matin" o tem jakoby rząd zamierzał powołać do swego składu 3-ch ministrów bez teki, są bezpodstawne. Koła urzędowe zaprzeczają też wiadomościom o rekonstrukcji rządu i stwierdzają że rząd nie zamierza zmieniać dat wyborów, wyznaczonych na 26 kwietnia i 3 maja.

Holand'a nie zwalnia wojska

Haga. 12. 3. PAT. Premjer Colijn wygłosił wczoraj przez radjo przemówienie, w którem podkreślił, że wprawdzie Holandja nie jest sygnatarjuszem Locarna, ale musi liczyć się z konsekwencjami obecnego położenia. Premjer Colijn ufa, iż znajdzie się pokojowe rozwiązanie, ale nie wyklucza możliwości wzrostu naprężenia w stosunkach międzynarodowych.

Żołnierze, których czasokres służby w wojsku kończy się w sobotę dniat 14 bm., zalicze ni do piechoty i oddziałów rowerzystów będą zatrzymani na czas nieokreślony. Jest to zarządzenie, które będzie odwołane, gdy tylko położenie w Europie dojdzie do uspokojenia. Zarządzenie to — mówi premjer — wywoła mniej wrzawy niż gdyby powołano do szeregów rocznik urlopowany.

Problemy młodzieży i szkolnictwa żydowskiego w Niemczech

Berlin Ż.A.T. Na naradzie zwołanej przez centralę oświaty żydowskiej im. Ch. N. Bialika przy Zjednoczeniu Sjonistycznem w Berlinie omówiono problem żydowskich absolwentów szkolnych. W dyskusji wysunięto trzy wnioski: a) wprowadzenia 9-go roku szkolnego, b) kierowania absolwentów do założonej przed rokiem szkoły alijowej i c) kierowania ich do hachszary dla młodocianych. Niektórzy mówcy wskazali, iż jest nie pożądane wciągać do życia zawodowego 14-letnich dzieci, tembardziej że szkoła alijowa liczy już obecnie przeszło 200 uczniów. Dr. Josephsthal stwierdził, że liczba absolwentów tegorocznych i zeszłorocznych sięga 8000. W r. ub. pozostało poza szkołą i poza opieką zawodową przeszło 1200 absolwentów.

* * *

Berlin, Ż.A.T. Z inicjatywy Reichsvertretung der Juden in Deutschland odbyła się w tych dniach konferencja kierowników żydowskich szkół średnich w Niemczech. Na konferencji omówiono szereg spraw organizacyjnych i pedagogicznych związanych z rozwojem szkolnictwa żydowskiego. Departament szkolny Reichsvertretung podejmuje wszystkie kroki, aby w miarę możności rozwiązać w zadawalający sposób zagadnienia związane z rozbudową szkolnictwa żydowskiego ze względu na usuwanie dzieci żydowskich z sieci szkół powszechnych w Niemczech.

Reemigracja Żydów holenderskich z Niemiec

Amsterdam, Ż.A.T. Rząd holenderski zawarł z rządem Rzeszy umowę, na podstawie której Żydzi — obywatele holenderscy, których byt jest w Niemczech zagrożony naskutek ustawodawstwa antyżydowskiego, mogą przy emigrowaniu z Niemiec zabierać ze sobą majątki wartości 10 do 15 tysięcy marek. W konsulatach holenderskich w Niemczech zarejestrowało się dotychczas przeszło 100 rodzin żydowskich, pragnących korzystać z dobrodziejstw wspomnianego układu

Żydowska polityka emigracyjna w Niemczech

Berlin, Ż.A.T. Hilfsverein der Juden in Deutschland wydał sprawozdanie z żydowskiej działalności emigracyjnej w Niemczech. W porównaniu z chaotyczną emigracją z r. 1933 obecnie emigracja odbywa się planowo i systematycznie. Działalność emigracyjna napotyka jednak na wielkie trudności. Największa z nich polega na tem, że emigranci rekrutują się przeważnie z kupców i intelektualistów, podczas gdy w krajach imigracyjnych istnieją pewne aczkolwiek ograniczone możliwości dla rzemieślników, rolników i służby domowej.

Hilfsverein prowadzi rozległą służbę informacyjną z 41 krajów imigracyjnych. W Niemczech czynne są poradnie emigracyjne Hilfsvereinu w 11 miastach. Hilfsverein założył też kursy językowe dla emigrantów. Według danych szacunkowych Hilfsvereinu w okresie ostatnich 3 lat wyemigrowało do krajów zamorskich blisko 40.000 Żydów z Niemiec.

Eliezer Kaplan w Holandji. W najbliższych dniach oczekiwany jest w Holandji kierownik resortu finansowego Agencji Żydowskiej Eliezer Kaplan. Wystąpi on w szeregu miast holenderskich z referatami o aktualnych zagadnieniach odbudowy Palestyny.

Synagoga w Erytrei włoskiej. Gubernator Erytrei Włoskiej wyasygnował 150.000 lei na budowę synagogi w Asmarze dla ludności żydowskiej cywilnej oraz wojskowych Żydów, przebywających w Erytrei w związku z operacjami wojennemi w Abisynji. Inicjatywę budowy synagogi w Asmara podnieśli rabini polowi Aldo Sonino i Amadeo Terazino. Według danych szacunkowych liczba Żydów w Asmara sięga 1000.

Memorjał Żydów węgierskich. Premjer Goembos przyjął delegację żydostwa węgierskiego, która wręczyła premjerowi memorjał precyzujący szereg postulatów żydowskich, zwłaszcza w zakresie gospodarczym. Goembos przyrzekł rozpatrzyć memorjał i w miarę możności zaspokoić żądania ludności żydowskiej.

POLITICUS

Rozwój wypadków w Syrji

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika").

Jerozolima, w marcu.

Rozwój wypadków w Syrji zadziwił wielu polityków arabskich. Był już moment kiedy wojsko, które opanowało miasto, trzymało silnie cugle w ręku. Zmuszono kupców do otwarcia sklepów, (n. b. Żydzi cierpieli jak zwykle: otworzyć t. zn. narazić się Syryjczykom, nieotworzyć, t. zn. narazić się Francuzom), demonstracje mniej lub więcej ustały — życie zdawało się wracać do normalnego stanu. Rząd znienawidzony przez większość Syrji ustąpił, w nowoutworzonym rządzie notablów znaleźli się również dwaj członkowie kierownictwa bloku narodowego. Na rozwój wypadków wpływ ogromny wywarła jednak postawa kilku członków komisji spraw zagranicznych parlamentu francuskiego, m. in. i Herriota, który otrzymał po swej mowie w komisji o wypadkach w Syrji szereg depesz dziękczynnych od przywódców syryjskich, wysłanych z Haify, z powodu cenzury w Damaszku.

Wojsko wycofało się i władza przeszła znów w ręce „cywilów". Cywile cofnęli się i Syrja stoi przed zasadniczemi zmianami. Po długich rokowaniach osiągnięte zostało porozumienie po między blokiem narodowym, który był organizatorem wszystkich demonstracyj, wspierany pieniędzmi włoskiemi i popierany przez komunistów a Wysokiem Komisarzem Francji de Martelem. Pod wpływem Egiptu i na jego wzór wysyła Syrja delegację złożoną z 4 osób, która wyjedzie do Paryża, by prowadzić rokowania z rządem francuskim w sprawie układu francusko - syryjskiego na wzór porozumienia między Irakiem a Anglją. W rezultacie Francja zrzekłaby się mandatu nad Syrją, którąby stała się członkiem Ligi Narodów. Rząd zgodził się wznowić sesję parlamentu oraz udzielić pełnej amnestji wszystkim aresztowanym w związku z ostatniemi rozruchami. Układ zawiera jeszcze jedno doniosłe postanowienie: zobowiązanie przyłączenia do Syrji wszystkich innych okręgów prócz Libanu, wyłączonych dotąd ze względów czysto politycznych. Rząd francuski układ zatwierdził i wkrótce delegacja syryjska uda się do Paryża.

Ze względów natury politycznej podzielił rząd francuski Syrję na 5 części. Chrześcijański Liban, który zdaje się na zawsze Syrja utraciła oraz 4 dalsze części — właściwa Syrja z Damaszkiem, Lattakia, Alexandretta oraz Dżebel Druz. Ten rozbiór Syrji miał na celu dietyle decentralizację, ile odebranie możności zbrojnego oporu i agitacji antyfrancuskiej kierowanej z Damaszku. Liban pozostał poza nawiasem układu, jakkolwiek i tu wiele się zmieniło. Liban zamieszkały jest przez ludność chrześcijańską (maronitów) którym przewodzi patrjarcha. Maronici byli oparciem Francji przez długie lata i właściwie dla ich ochrony rościła sobie Francja pretensje do mandatu nad Syrją. Obecny patrjarcha, którego wpływ na stosunki w kraju jest przemożny, był przyjacielem Francji. Rzecz ta uległa zmianie od kiedy Wysoki Komisarz Francji rozpoczął kroki celem zrealizowania monopolu tytoniowego. Odtąd jest Msgr. Arida zdecydowany dotąd, wróg Syrji, sprzymierzeńcem nacjonalistów syryjskich. W meczetach czyta się jego listy — niczem w kościołach maronickich. Patrjarcha publicznie dał nawet wyraz swym uczuciom stosunku do rządu mandatowego. Francja zabiegała dzięki swym stosunkom w Watykanie o kapelusz kardynalski dla Mgrs. Aridy, by w ten sposób przesiedlić go do Rzymu. Usiłowania te pozostały jednak bez skutku.

Niejednokrotnie podnosiłem na tych łamach, że Syrja jest najbardziej postępowym krajem arabskim. Zawdzięcza to kontrastom, na których wyrosła jej kultura. Łączy bowiem w sobie kulturę starych Fenicjan nad brzegami ówczesnego świata kultury — nad Morzem Śródziemnem oraz metropolję arabskiego Imperium. Damaszek, punkt węzłowy szeregu dróg wymiany gospodarczej i kulturalnej. Syrja nie przyjęła mandatu francuskiego z ochotą i niejednokrotnie walczyła przeciw niemu z bronią w ręku.

Już w 1926 roku rozpoczął Henri de Jouvenel, ówczesny Wysoki Komisarz Syrji, rokowania na tej samej prawie podstawie, na jakiej mają się toczyć rokowania obecne. Było to po powstaniu syryjskiem. De Jouvenel, podobnie jak i de Martel obecnie, nie wierzył w siłę bloku narodowego. Rokowania utknęły na martwym punkcie.

Obecnie rokowania te zostaną wznowione. Czy ukończone zostaną i czy zadowolą Syrję — to pytanie. W każdym razie trzeba stwierdzić, że w oczach naszych dokonywują się kolosalne przemiany na Wschodzie. W Kairze i Paryżu toczą się wzgl. toczyć się będą rokowania, których celem jest zapewnienie i zagwarantowanie niepodległości dwu państw wschodnich. Efektem wieńczącym dzieło miałoby być wstąpienie obu tych muzułmańskich państw posługujących się językiem arabskim do Ligi Narodów.

Fakt ten nie może pozostać bez wpływów na Palestynę. Gdyby Syrja stala się niepodległą pozostałaby Palestyna jedynym krajem, w którym pozostał mandat kat. „A". W dwu innych (Iraku i Syrji) mandat spełniłby swe zadanie. Sytuacja taka nie byłaby najprzyjemniejsza. Z drugiej strony nie wolno zapominać o ewentualnem niebezpieczeństwie, jakie groziłoby nam na forum Ligi Narodów, gdyby nacjonaliści syryjscy, pozostający w najściślejszym kontakcie z nacjonalistami arabskimi w Palestynie — mieli również możność wpływania na wypadki w Palestynie.

Może jeszcze za wcześnie o tem mówić, jako o sprawie realnej. Nie ulega jednak wątpliwości, że nadejdzie czas kiedy sprawa stanie się aktualna.

* * *

Jerozolima, 12. 3. PAT. Z Damaszku donoszą iż rokowania między Wysokim Komisarzem francuskim, a przedstawicielami ludności, zostały pomyślnie zakończone. W najbliższych dniach udać się ma do Paryża delegacja, złożona z 4 nacjonalistów i 2 ministrów, celem zawarcia układu syryjsko - francuskiego, który wzorowany ma być na istniejącym układzie angielsko - iraskim.

Jerozolima, 12. 3. PAT. Władze syryjskie w Damaszku wypuściły na wolność 80 osób, aresztowanych w związku z ostatniemi wypadkami. Zebrany przed więzieniem tłum urządził b. więźniom entuzjastyczne przyjęcie. Również w innych miastach Syrji wypuszczono na wolność przywódców aresztowanych w czasie rozruchów.

43) **ADRIENNE THOMAS** Przekład autoryzowany

KATARZYNO! SWIAT SIĘ PALI!

Spaceruje po korytarzu. — Stamtąd gdy drzwi się otwierają a wchodzi lub wychodzi jakiś prawnik lub urzędnik, obserwować może krótkie fragmenty: chrypkę oskarżyciela, togę, łysinę, między nerwowemi lub też znudzonemi palcami ołówek. Podczas pauzy, przed ogłoszeniem wyroku zajmuje dr. Reichmann znowu swoje miejsce obok Katarzyny. W sali jest cicho. Słychać ostrzenie ołówków, syk gazu, kaszel. Poza oknami jest noc głęboka. Służący otworzył bowiem okno. Chłodny wiatr przypomina: Jest jeszcze życie na świecie. Teraz zamyka się okno. Seltzer i ławnicy wchodzą. Funkcjonarjusz, który czuwał drzemiąc przy wejściu, wstaje. Prokurator też. Potem wstaje cała sala.

Katarzyna zmiarkowała, że teraz dopiero zapadnie decyzja. Stało się to bardzo szybko. Podchwytuje dziwne, znowu całkiem Mikołaja przypominające spojrzenie Seltzera, zanim nałożył na głowę beret sędziowski, a wzrok ten dobry zdaje się jej mówić: Możesz być spokojna, mała złodziejko, nie będzie tak źle.

A potem Seltzer zaczyna: w imię ludu. Mówi spokojnie, głosem bardzo głębokim, prawie że miękim. Nikt wiedzieć nie może, co się dzieje w duszy drugiego. To co nazewnątrz jest niszczycielskie, na wewnątrz może być dobre. Coś się w was pali i żarzy, młodzi ludzie, a wy sami nie wiecie co. Można to dobrze rozumieć. Ale mimoto nie wolno bezkarnie rzucać się na świat by go zmienić. Gdy lud zwiera swe szeregi dochodzi do głosu wola jednolita, a gdy każdy działa na swą rękę zamiast tworzyć tylko niszczy, oświadczając przytem, że czyni to dla całości? A potem nagle wpada w ton urzędowy, który ma w sobie coś z litanji. Oczy jego, które dotychczas często spotykały się z oczyma Katarzyny padają w próżnię a potem na papier, gdzie się zatrzymują. Bartelsa spowodu naruszenia porządku społecznego i dopuszczenia się wybryku skazuje się na trzy tygodnie więzienia ale natychmiast wypuszcza się go na wolną stopę, uwalnia się go od oskarżenia zabójstwa urzędnika. Poważniej wygląda sprawa Huberta. Oskarżenie prokuratora wprawdzie się załamało, a zasądzenie spowodu sprzysiężenia przy zamordowaniu urzędnika nie może nastąpić. Moment głównego niebezpieczeństwa minął zatem, ale Hubert zasądzony zostaje na trzy miesiące za współudział w rozruchach i przy odbijaniu aresztowanych.

Sala opróżnia się. Bartels nieco zawstydzony, ale i rozpromieniony żegna się z Hubertem. Straż więzienna odprowadza Huberta. Katarzyna może go tylko pożegnać uśmiechem i ruchem rąk. Hubert odpowiada uśmiechem. Obok barjery oddzielającej miejsce dla trybunału od publiczności, stoi pani Thommen przygaszona, o twarzy spopielałej. Hubert przechodząc, wyciąga ponad barjerę ku niej rękę. Zanim jednak zdążyła ją pochwycić, Hubert wychodzi popychany przez straż. We drzwiach bocznych, prowadzących do więzienia jeszcze raz ku niej się odwraca. Nagle ogarnia go uczucie lęku. Czyni ruch w kierunku sali. „Dalej" — woła strażnik i popycha go przez drzwi boczne. Pani Thommen zostaje sama w sali...

— — — — — — — —

Strassburg, dnia 7 maja 1932.

Kochany Hubercie!

Nie mogę się jeszcze pogodzić z tem, żem odjechała, nie pożegnawszy się z Tobą. Ale chociaż ja teraz jestem w Strassburgu a Ty siedzisz w Teglu, wygląda to tylko jak rozłąka, ale nie jest nią. Chciałam nawet owej nocy, kiedy się wszystko to stało, pójść do Ciebie, bym ja sama a nie kto inny Ci to powiedział, ale Bartels oświadczył mi, że trzeba naprzód zrobić podanie, które musi być pomyślnie załatwione. Przedtem nie dopuszcza mnie do Ciebie.

(C. d. n.)

Premjer Goembes nie wierzy w wojnę

Budapeszt, 12. 3. PAT. Odpowiadając na zapytanie jednego z deputowanych legitymistycznych, który domagał się oświetlenia przez rząd ostatnich ważnych wypadków europejskich, premjer Goemboes oświadczył, iż rząd określił swą politykę zagraniczną w swej deklaracji programowej oraz przy debatach budżetowych. Zawsze gdy zachodziły poważniejsze wypadki, rząd udzielał w komisji spraw zagranicznych izby jaknajszczegółowszych wyjaśnień. Jednakże kwestja polityki zagranicznej są, zwłaszcza dla mniejszych narodów, niesłychanie doniosłe, tak, że *lepiej jest prowadzić nad niemi dyskusję poufną, niż omawiać je wobec licznego zgromadzenia.* Nie uważam za potrzebne, mówił premjer, określać dzisiaj linji polityki zewnętrznej Węgier, zważywszy, że poprzednio już wielokrotnie wskazywałem drogę, po której idziemy. Wypadki ostatnich dni nie wymagają żadnej deklaracji z naszej strony, gdyż nie uczestniczyliśmy w pakcie lokarneńskim. Jeśli zaś nawet mocarstwa, biorące udział w pakcie, nie zdołały do tej pory uzgodnić swych poglądów, to *deklaracja ze strony rządu węgierskiego dowodziłaby braku taktu międzynarodowego.*

Na dalsze zapytania interpelanta, premjer Goemboes oświadczył, iż, *jego zdaniem nie należy żywić żadnych obaw co do możliwości powikłań wojennych.*

Stare obyczaje giną w Japonji

Coraz więcej dawnych obyczajów zanika w Japonji, ustępując europejskim zwyczajom i formom. Jak donosi prasa japońska, zniesiony został ostatnio chrakterystyczny dla dawnych tradycyjnych obyczajów urząd pośrednika małżeńskiego, t. zw. Nako - Odo. Zadaniem Nako - Odo było czuwanie nad przyszłemi małżonkami w okresie narzeczeńskim oraz organizowanie uroczystości ślubnych, w czasie których przestrzegane być musiały i zachowane wszystkie szczegóły i obrzędy przekazane przez skomplikowaną tradycję. Obecnie jednak młodzi ludzie w Tokio i Nagasaki pragną mieć całkowitą swobodę w okresie narzeczeństwa i uwolnić się od nadzoru wścibskiego Nako - Odo, który zdzierał niejedną parę sandałów, odwiedzając bezustanku domy, których członkowie mieli zawrzeć związek małżeński.

Wraz z oryginalną dla tradycji japońskiej postacią Nako - Odo zniknie zapewne i stare przysłowie japońskie. Przysłowie to mówi o tych, których najbardziej strzec trzeba się w życiu. Unikać więc należy najpilniej: „rąk złodzieja kieszonkowego, rogów byka, tylnych nóg konia, obietnic męża stanu i..... języka Nako Odo”

Skąd pochodzi kolor „khaki“

Kolor „khaki” przyjęty jest jako barwa umundurowania wszystkich niemal armji, a ostatnio nawet zapadła decyzja zastąpienia błękitnych mundurów w armji francuskiej praktyczniejszemi uniformami koloru „khaki”. Interesującą jest historja pochodzenia tej barwy. Pochodzi ona z Indyj, z czasów walk wojsk angielskich z tubylcami w roku 1848. Armja angielska ubrana była wówczas w białe tropikalne mundury. Otóż w czasie jednej z bitew bataljon angielski zmuszony był przepłynąć wpław rzekę silnie zamuloną, a następnie walczyć w mundurach pokrytych mułem rzecznym. Po bitwie skonstatowano, że straty poniesione przez-ów bataljon, były dużo mnijesze, niż w bataljonach ubranych w czyste białe mundury. Postanowiaono zatem wprowadzić neutralny i niedający się w polu odróżnić kolor brązowo-szary do umundurowania wojsk angielskich. Nazwa zaś tego koloru pochodzi od słowa induskiego „khak” co oznacza kurz.

Sesja Rady Ligi Narodów będzie odroczona?

Londyn. 12. 3. PAT. Istnieje wielkie prawdopodobieństwo, że wyznaczone na sobotę w Londynie nadzwyczajna sesja Rady Ligi Narodów ulegnie odroczeniu do poniedziałku lub wtorku, zanim bowiem zbierze się Rada Ligi, niezbędne jest, aby mocarstwa locarneńskie uzgodniły pomiędzy.sobą swe dalsze decyzje, od których będzie zależał tok obrad Rady Ligi. Uzgodnienie zaś stanowiska mocarstw lokarneńskich, a zwłaszcza wyjaśnienie stanowiska W. Brytanji zależy od dalszych wyjaśnień z Berlina.

Drugi tor kolejki linowej w Tatrach

Zakopane, 12. 3. S. W niedzielę, 15 bm. odbędzie się otwarcie górnego odcinka kolejki linowej prowadzącej z Myślenickiej Turni na Kasprowy Wierch. Trasa prowadzić będzie na jednym torze. Otwarcie drugiego toru spodziewane jest z końcem maja. W dniu dzisiejszym odbył się próbny wyjazd z zadowalającym wynikiem.

Endecy — złodzieje

Toruń, 11. 3. PAT. Dziś podczas jarmarku w Nowem Mieście (pow. Lubawski) *rozbito kilka straganów żydowskich, z których skradziono towary. Policja aresztowała 20 osób, biorących udział w zajściu.* Są to członkowie i sympatycy stronnictwa narodowego.

Przegląd prasy

Interes Żynów i — Polski

P. Cat-Mackiewicz trwa konsekwetnie na stanowisku adwokata Hitlera w publicystyce polskiej, starając się za wszelką cenę dowieść, że brutalne zerwanie Locarna jest — korzystne(!) dla Polski, bo wykazało Francji „całą głupotę“ polityki prosowieckiej. W ostatnim artykule p. Cata, zatytułowanym „Hitlera kropki nad i“ znajdujemy taką oto dygresję:

W prasie polskiej pisuje dużo dziennikarzy Żydów. Pisują oni bądź w prasie żargonowej bądź żydowskiej wydawanej w języku polskim bądź też wreszcie w prasie polskiej.

Nie dlatego, aby im dokuczyć, lecz dlatego aby im wyrazić uznanie powiedzmy, że Żyd zawsze pozostaje Żydem. Są oni skłóceni między sobą, czasem wyrzekają się przynależności do narodu Izraela, lecz wkońcu końców zawsze się to w nich odezwie, zawsze będą czuli na cierpienia narodu rozsianego w djasporze. To pięknie z ich strony. Nie twierdzę bynajmniej, aby wszyscy Żydzi sprzyjali bolszewikom. Zwłaszcza wśród sfer religijnych żydowskich, wśród rabinatu (dziś tak ciężko przez ustawę o uboju rytualnym dotkniętego) mamy przeciwników bolszewizmu. Ale nie da się zaprzeczyć, że Hitler zasługuje u Żydów na większą nienawiść niż komunizm. W walce komunizmu z Hitlerem interes narodowy żydowski, ich żydowska racja stanu każe im stanąć po stronie chociażby bolszewijmu. Bolsezwizm jest agresywny wobec religji żydowskiej, wobec bogatych Żydów, Hitler jest to pierwszy człowiek, tóry zachwiał znaczenie świata żydowskiego. W historji mieliśmy dużo antysemitów: od czasów Tytusa nie mieliśmy nazwiska w tej srpawie o takiem znaczeniu, jak Adolf Hitler...

Wszystko to można zrozumieć i można sobie wytłumaczyć żydowski punkt widzenia. Z tem jednak zastrzeżeniem, że interes polityczny żydowski nie może wpływać na politykę polską wobec Hitlera i Niemiec. Jakkolwiek zamieszkuje w Polsce wielka ilość Żydów, to jednak nie dowód, aby interesy Żydów i racja stanu Polski mogły być zidentyfikowane.

Czy to także Żydzi?

Że jednak „interesy Żydów“, względnie raczej nasza ocena sytuacji europejskiej zbiega się całkowicie z polską racją stanu, — świadczą o tem głosy szeregu publicystów polskich, ultra - katolickich, nie mających z żydostwem nic wspólnego. W mniemaniu p. Mackiewicza taki prof. Stroński jest — „Żydem“, piszącym w prasie polskiej. Zostawmy więc p. Strońskiego. Ale oto pisze p. B. Koskowski, którego już żaden rastista nie posądzi o łączność z żydostwem:

Niemcy, zdaniem wojskowych kół fachowych, nie zamierzają ani w tym roku, ani w przyszłym, ani może jeszcze za dziesięć lat napadać na Francję. W umysłach niemieckich bezpośrednie porachunki z Francją wcale nie należą do zadać aktualnych. Idzie o zupełnie co innego: o zamknięcie Francji w jej własnych granicach tak, aby ona nie mogła grać żadnej roli europejskiej, aby nie mogła uprawiać żadnych sojuszów, **aby była zmuszona pozostawić Niemcom wolną rękę w Europie środkowej, wschodniej, południowej.**

Rola wojskowa terytorjum nadreńskiego nie polega wyłącznie na tem, że stamtąd może być dokonany wypad na Francję i Belgję. Niemieckie fortyfikacje nadreńskie mają uniemożliwić Francji wszelką swobodę ruchu. Niemcom to wystarczy. — Kanclerz Hitler może śmiało oświadczyć, że Niemcy nie mają żadnych pretensji terytorjalnych do Francji. Ich bowiem cel imperjalistyczny tkwi dziś gdzieindziej: **na wschodzie, na południu, w odrodzeniu wielkiej potęgi germańskiej, w której orbcie poruszały się quasi - niezależne pomniejsze, a nawet powiększe państwa“.**

A naczelny publicysta „Głosu Narodu“, wybitny - duchowny katolicki, nawiązując do ustępu mowy Hitlera poświęconego Polsce, przestrzega wyraźnie przed szafowaniem

Zapewnieniami „radości“, „satysfakcji“, „zadowolenia“ i t. p. jakiemi pewna część polskiej prasy powitała ustę mowy kanclerza Hitlera (o Polsce).

Natomiast cytując komunikat Havasa o konferencji min. Flandisza z ambasadorem Chłapowskim oraz głos prof. Walek - Czernieckiego, który wypowiada się za aktywną współpracą polityki polskiej „z państwami stojącemi na gruncie obecnego porządku międzynarodowej“, publicysta „Głosu Narodu“ pisze:

Zwracamy uwagę na te dwa fakty. Dowodzą bowiem, że powoli zaczynamy stwarzać opinję w sprawie naszego stosunku do III Rzeszy, że po chwilowych wahaniach spowodowanych „ciepłym tonem“ mowy Hitlera o Polsce zaczyna przeważać pogląd, iż nasze miejsce jest po stronie „bloku konserwatywnego“, t. j. po stronie Francji. Byle tylko pewne dzienniki rządowe przestały łudzić społeczeństwo nierealnemi koncepcjami o możliwości prowadzenia polityki pro-francuskiej i równocześnie proniemieckiej... Bo to jest przecież wierutne głupstwo!

A więc pokazuje się, że nietylko publicyści żydowscy w Polsce przestrzegają przed Hitlerem!

Krótko i węzłowato

W sanacyjnym „Dzienniku Poznańskim“ czytamy:

Kampanja Żydów przeciwko zniesieniu uboju rytualnego staje się coraz zuchwalsza.

Uważamy, że nie należy poniżać się do polemik z żargonówkami. Najwłaściwszą odpowiedzią będzie jaknajszybsze uchwalenie ustawy przez Sejm i Senat. Społeczeństwo polskie jest całkowicie jednomyślne w tej kwestji; obie izby ustawodawcze m[illegible] dać również wyraz tej jednomyślności.

Zbrodniczy posiew

Nawiązując do tragicznych zajść w Przytyku, pisze „Robotnik“:

Demogogiczny i zbrodniczy posiew agitacji pogromowej może wyrządzić Polsce duże szkody. W senacie rozległy się przed kilku dniami ostre słowa potępienia pod adresem endecji za jej robotę antysemicką. Ale czy „sanacja“ jest bez winy? Czy ona ma jakikolwiek program w sprawie żydowskiej? Czy zdaje sobie sprawę z roli kryzysu gospodarczego na wzrost nastrojów antysemickich? Czy administracja wszędzie spełnia swe obowiązki w walce z agitacją endecką? Czy wystąpienie z wnioskiem antyrytualnym akurat w chwili gwałtownej ofenzywy endeckiej przeciw Żydom jest na czasie i nie idzie na rękę endecji?

WIADOMOŚCI Z KRAJU

Pusty pałac

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika")

Warszawa, w marcu.

Piękny jest nowy gmach Centralnej Bibljoteki Judaistycznej w Warszawie na Tłumackiem. Właściwie można śmiało nazwać go pałacem. Urządzony jest bowiem z pełnym komfortem, zaopatrzony jest we wszystkie potrzebne urządzenia i odznacza się pewnym rozmachem.

W tym dwupiętrowym budynku znajdzie pomieszczenie Instytut Nauk Judaistycznych i Bibljoteka. Przechadzamy się po szerokich korytarzach i zaglądamy do obszernych sal, z podziwem spoglądając na ten owoc wieloletnich wysiłków i pracy wielu ludzi dobrej woli. Wzniesienie tego przybytku wiedzy, który kosztował ponad miljon złotych w latach kryzysu i ogólnej pauperyzacji, można uznać za cud. Cud ten zawdzięczamy niezmordowanemu zapałowi komitetu budowy, który odznaczał się rzadką umiejętnością tworzenia rzeczy wielkich dosłownie z niczego. Za pełną poświęcenia pracę spotkała ich jednak godna nagroda — oto gotowy jest już ten gmach, nad wzniesieniem którego pracowali i w dodatku budzi on powszechny zachwyt.

Chodzimy więc po tym budynku i podziwiamy. Zaraz na schodach wita nas obraz, przedstawiający Uniwersytet Hebrajski na górze Skopus. Jest to widomy symbol łączności tych dwuch instytucyj naukowych.

Hall katalogowy pierwszego piętra przypomina nam jakieś bogate muzeum. Zgromadzono

tu wiele rzeźb, obrazów i innych dzieł sztuki żydowskiej. Stwarza to poważną, miłą atmosferę. Przyjemnie tu będzie spędzać przerwy w pracy nad księgami.

Z hallu wchodzimy do pięknej sali czytelnianej, obliczonej na sto osób. Obok znajduje się pokój dla naukowców. Na drugiem piętrze jest wielka sala odczytowa, mogąca pomieścić ponad trzysta osób. Na estradzie króluje wspaniały fortepian koncertowy i wielka fisharmonja (muzyka znajdzie tutaj również przytułek).

Całości dopełniają magazyny, palarnia, umywalnie i tp.

Wszędzie widnieją napisy objaśniające i rozmaite nakazy i zakazy: Palenie surowo wzbronione, albo „Nie śmiecić", „Zachować ciszę!". Będzie zatem panował tutaj porządek... Zapewne, ale... Ale w tej chwili niema jeszcze nikogo, ktoby mógł rozmawiać, zakłócając ciszę, palić papierosy czy śmiecić. Słowem, niema tu żywej duszy poza dozorcą. Gmach jest pusty i jakby wymarły, a właściwie nie zbudził się on jeszcze wogóle do życia i niewiadomo kiedy to nastąpi. Istnieje bowiem jedna, napozór dziwna przeszkoda — niema pieniędzy. Zdobyto się na wystawienie tego pałacu ale wysiłek był tak wielki, że nie starczyło już środków na uruchomienie bibljoteki. Stoi zatem wspaniały gmach i tchnie pustką...

Doprawdy wstyd! Miejmy jednak nadzieję, że społeczeństwo, które nie żałowało grosza na budowę pomieszczenia dla Centralnej Bibljoteki Judaistycznej nie stanie w połowie drogi i dostarczy środków na uruchomienie tego godnego przybytku nauki, udostępniając w ten sposób bezcenne wprost dzieła, znajdujące się w magazynach tej instytucji.

S A M.

Srogi zawód rolników, którzy uwierzyli w intratność uboju nierytualnego

Zwolennicy zakazu uboju rytualnego ze względów gospodarczych, zapoznać się powinni z przytoczonym poniżej, ciekawym wypadkiem, który wykracza z dziedziny teorji i jest jak gdyby poglądowem stwierdzeniem, jakie szkody przynieść może i bezwątpienia przyniesie ewentualne wprowadzenie w czyn wniosku p. Prystorowej.

Naskutek nalegań kierowniczych instancyj kampanji przeciwko ubojowi rytualnemu, rolnicy z Wołkowyska przywieźli do Warszawy onegdaj wagon cieląt, w liczbie 265 sztuk. Cielęta te zostały ubite metodą nierytualną w Wołkowysku i przeznaczone były do sprzedaży na rynku warszawskim.

Z wielkiem zainteresowaniem śledzili dalszy bieg tej tranzakcji zarówno żydowscy jak i nie żydowscy kupcy z branży mięsnej w Warszawie.

Stało się zaś to, co łatwo zgóry można było przewidzieć. Sprzedaż tych „humanitarnie" ubitych cieląt, przyniosła stratę olbrzymią, bo wyrażającą się w cyfrze 2.744 zł.

Kalkulacja tego „interesu" przedstawia się następująco:

Waga tych 265 cieląt wynosiła około 5 830 kg. Mięso jako trefne, sprzedane zostało po 65 groszy za kilogram, co czyni razem sumę 3.789.50 zł. Za tzw. odrób, uzyskano 265 zł. Skóry sprzedano po 7 zł., czyli razem uzyskano za nie 1.855 zł. Łączna suma, która wpłynęła ze sprzedaży wynosi zatem 5.909.50 zł.

Wydatki przedstawiają się następująco: Na rzecz Magistratu, za badanie sanitarne 917.50 zł., za badanie odrobiu 198 zł., transport kolejowy 399 zł., wydatki na miejscu 530 zł. Razem 2.044 zł. *Tak więc dochód netto wynosił 3.865 zł.*

Równocześnie przybył z Wołkowyska drugi wagon cieląt żywych, które zarznięte zostały rytualnie w miejskiej rzeźni na Pradze. Pomijając fakt, że mięso to sprzedane zostało o wiele łatwiej niż poprzednie, warto przypatrzeć się także niezwykle pouczającym cyfrom. Przyjmując za podstawę taką samą ilość kilogramów mięsa, mianowicie 5.830, rozliczenie ostateczne wygląda jak następuje:

Za sprzedane 2.915 kg. połówek przednich w cenie po 1.10 zł. za kg., uzyskano 3.196 zł. Za 2.915 połówek zadnich po 1 zł., 2.915 zł. Odrób przyniósł 795 zł., Skóra 1.855 zł. Razem 8. 761 zł.

Wydatki, razem z opłatą za ubój rytualny, wyrażają się w cyfrze 2.252 zł. Tak więc *dochód netto wynosił 6.509 zł.*

Różnica na jednym wagonie cieląt wynosi zatem aż 2.744 zł.

Łatwo można sobie wyobrazić, jak podziałało to na tych rolników, którzy poszli za radą swych „dobroczyńców".

—ooo—

Kryzys w kahale tarnowskim — nowy komisarz kahalny?

Z Tarnowa donosi nam nasz korespondent:

W sobotę dnia 7 bm. przewodniczący Tymczasowego zarządu kahalnego p. dr. Offner, który w najcięższym okresie sprawował wzorowo powierzony mu przez Starostwo urząd i doprowadził po krótkim stosunkowo czasie gospodarkę kahalną do ładu i porządku — wniósł rezygnację do Starostwa — tym razem stanowczą. Łatwo domyśleć się, jakie były przyczyny tego kroku. Od niejakiego czasu pewne elementy z otoczenia wiecznego kandydata na stanowisko rabina w Tarnowie zaczęły podkopywać się do izby kahalnej. Dopiero niedawno zrażony temi intrygami zarząd kahalny chciał ustąpić ze swego stanowiska i dopiero pod wpływem nacisku opinji publicznej, która wyjątkowo darzy zaufaniem obecny zarząd kahalny mimo, że nie pochodzi z wyborów, cofnął p. dr. Offner swoją rezygnację i zarząd kahalny mógł przystąpić do ułożenia preliminarza budżetowego. W budżecie tym, który zawiera dalszą obsługę długów kahalnych i był obrazem zupełnie już zrównoważonej gospodarki kahalnej — co głównie jest zasługą zdolnego referenta budżetowego p. dyr. Kofflera, — pokaźną pozycję zawierała akcja pesachowa, na rzecz której przeznaczono 10.000 zł., co na obecny czas powszechnie panującej w Tarnowie nędzy żydowskiej jest sumą nie wielką, ponieważ z akcji tej Gmina żydowska ma zaopatrzyć całą biedną ludność żydowską w mace na Pesach. Gdy zaś budżet uchwalony przez zarząd kahalny został przedłożony władzom nadzorczym, pod wpływem opinji różnych rzeczoznawców od spraw żydowskich cały szereg pozycyj w budżecie uległ zmianom a w szczególności pozycję 10.000 zł. na akcję paschalną zniżono na kwotę 6000 zł. co równało się sparaliżowaniu całej akcji paschalnej. Udała się nawet do Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie delegacja Zarządu kahalnego, by przywrócić pozycję na kację paschalną do wysokości preliminowanej przez Zarząd kahalny, ale jakoś po powrocie p. dra Offnera z Krakowa nastąpiła niespodziewanie jego rezygnacja, która wywarła w całej ulicy żydowskiej olbrzymie wrażenie.

Już we wtorek odbyły się w Starostwie konferencje z pp. Drem Ewrenfeundem, drem Baslerem, drem Dresnerem i Chaimem Aberdamem w sprawie powierzenia im misji objęcia Zarządu kahalnego, ale żaden z nich nie chciał podjąć się tej misji kierowania gospodarką kahalną w najcięższym czasokresie przedświątecznym a w szczególności przy tak okrojonym budżecie. Podjął się tylko tej misji p. dr. Lantner, radny miasta Tarnowa, zupełnie nieposiadający kwalifikacji do tego urzędu, który nawet dobiera sobie już członków nowego zarządu. Gdyby jednak urzędujący wiceprezes Zarządu kahalnego jak i inni członkowie Zarządu kahalnego dowiedzieli się, że jeszcze przed ich zwolnieniem poszukuje się już następców, złożyli we środę dnia 11 bm. swoją rezygnację do Starostwa również p. Chaim Aberdam, dyr. Koffler, dr. Speiser, dr. Wider, i dr. Oberländer.

Bomba miała go „zrehabilitować"...

Donieśliśmy już o wybuchu bomby w Łodzi, przy zbiegu ul. Noworzeckiej i Kruczej, przed jatką niejakiego Weinstoka. Bomba, jak wiadomo, zraniła ciężko niosącego ją Eugenjusza Pijanowskiego, który przewieziony do szpitala, zmarł wskutek odniesionych obrażeń.

Przeprowadzone dochodzenia policyjne wykazały, że Pijanowski jest byłym członkiem Stronnictwa Narodowego i został wydalony z tego Stronnictwa pod zarzutem kupowania u Żydów. Chcąc się „zrehabilitować" w oczach Stronnictwa, Pijanowski podjął się wykonania na sklep Weinstoka zamachu bombowego, którego sam padł ofiarą

Drużynowy harcerstwa oskarżony o morderstwo

Przed sądem okręgowym w Warszawie rozpoczął się proces o zamordowanie harcerza Sergjusza Pietruszewicza przez drużynowego Marjana Nowaka. Nowak jest dość znanym działaczem harcerskim. m. in. pełnił on funkcje zastępcy kwatermistrza na zlocie w Spale.

Pietruszewicz należał do drużyny Nowaka. Obaj chłopcy bardzo się z sobą przyjaźnili. Po pewnym czasie zauważono w ich przyjaźni jakieś objawy nienormalne. Zwrócił na to uwagę również ojciec Sergjusza i postanowił doprowadzić do zerwania znajomości. Natrafił jednak na zdecydowany opór syna. Wówczas inż. Pietru-

szewicz postanowił przenieść chłopca do gimnazjum we Lwowie. Nie na wiele się to zdało. Nowak postarał się o delegację harcerską do Lwowa i pojechał tam za Pietruszewiczem. Wobec tego ojciec zabrał syna spowrotem do Warszawy.

W lecie roku ub. Nowak przyszedł do Pietruszewicza i zabrał go ze sobą na przechadzkę. Podczas tej przechadzki, o zmroku, na Żoliborzu, dokonana została zbrodnia. W pewnym momencie Nowak strzelił do Pietruszewicza. Gdy ten zaczął uciekać, zbrodniarz pogonił za nim, strzelając w dalszym ciągu. Kiedy ranny Pietruszewicz upadł na ziemię, Nowak dobił go ostatnim nabojem.

Do akt sprawy załączona została ekspertyza lekarska dotycząca wzajemnego stosunku obu chłopców. Ekspertyza mówi, że stosunek ich nacechowany był t. zw. fikcjacją, czyli nieprzezwyciężonym pociągiem wzajemnym. Była to skłonność raczej duchowa.

Proces wzbudził znaczne zainteresowanie w Warszawie.

Echa głośnego procesu literackiego

SĄD APELACYJNY UNIEWINNIŁ PROF. PINIEGO

Warszawski Sąd apelacyjny rozpoznawał sprawę prof. Tadeusza Piniego, oskarżonego o naruszenie praw autorskich po Cyprjanie Norwidzie.

Prof. Pini wydał tomik pism Norwida zaopatrzony własnym komentarzem. Wydawnictwo stało się przyczyną procesu sądowego, wytoczonego przez zbieracza i komentatora prac Norwida, Miriama-Przesmyckiego, członka Polskiej Akademji Literatury. Miriam nabył bowiem od rodziny zmarłego pisarza wszelkie prawa autorskie po nim i uważał wydawnictwo Piniego za ich naruszenie.

Sąd okręgowy skazał prof. Piniego na 1000 zł. grzywny, wydawcę Plebana na 500 zł. — zasądzając od obu po 3 tysiące zł. pokutnego i zakazując na przyszłość rozpowszechniania wydawnictwa. Oskarżenie popierał adw. Beylin, obronę adw. Breiter i Milet.

Sąd Apelacyjny zajął odmienne od poprzedniej instancji stanowisko. Miriam nabył prawa autorskie od krewnych Cypriana Norwida: Anny Norwidowej i Marji Łempickiej. Sąd apelacyjny stwierdził, że Anna Norwidowa nie miała wogóle prawa do dziedzictwa praw autorskich, jedynie zmarły jej mąż Ludwik, zaś prawa Marji Łempickiej wygasły po upływie 50 lat od śmierci autora i w r. 1933 już nie istniały.

Opierając się na tem Sąd apelacyjny wydał wyrok uniewinniający Tadeusza Piniego i Plebana.

Tragiczna pomyłka

We wsi Gambice w Wielkopolsce właścicielkę folwarku Weissową zbudziło nocą silne ujadanie psów. Podeszła więc do okna, aby je otworzyć. W tym momencie zbudził się jej mąż, który widząc jakąś postać przy oknie, i myśląc, że to włamywacze, dobył rewolwer i strzelił, raniąc ciężko w brzuch własną żonę. Ofiarę tragicznego wypadku przewieziono w stanie ciężkim do szpitala.

Zabili go, bo był „prymusem"

We wsi Grasy pow. brzeski popełniono zbrodnię, która ze względu na wiek morderców i tło, na jakiem popełnili okrutny czyn, wywołała głębokie wrażenie w całej okolicy. Mianowicie pięciu chłopców, uczniów miejscowej szkoły powszechnej, z 15-letnim Mikołajem Kitą na czele, zadało koledze swemu 13-letniemu Janowi Galalukowi szereg śmiertelnych ran nożami i kamieniami. Nieszczęśliwy chłopiec zmarł.

Dochodzenie ustaliło, że wyrodni chłopcy zamordowali swego kolegę za to, że był prymusem w szkole i cieszył się najlepszą opinją.

Małoletnich zbrodniarzy aresztowano.

Scięcie toporem — w Gdańsku!

W środę w godzinach rannych na podwórzu więziennem w Gdańsku został ścięty toporem 63-letni Jan Gregorowski, skazany na karę śmierci za zamordowanie 80-letniej staruszki Rydegerowej. Ze względu na okrucieństwo mordercy senat gdański zrezygnował z prawa łaski

ZE SPORTU

MIĘDZYNARODOWE MISTRZOSTWA PRAGI W JEŹDZIE FIGUROWEJ.

Na stadjonie zimowym w Pradze w obecności 3000 widzów odbyły się międzynarodowe mistrzostwa stolicy Czechosłowacji w jeździe figurowej na lodzie.

W jeździe pojedynczej panów pierwsze miejsce zajął Austrjak Kaspar, 2) Kanadyjczyk Wilson, 3) Węgier Tertak.

W jeździe pojedynczej pań zwyciężyła Angielka Taylor 2) Szwedka Hulten, 3) Austrjaczka Stenuf.

W jeździe parami — pierwsze miejsce zajęła wicemistrzowska para olimpijska, austrjackie rodzeństwo Pausin, 2) węgierskie rodzeństwo Szekrenyessy.

MISTRZOSTWA POLSKI W KOMBINACJI ALPEJSKIEJ.

Wobec odwołania projektowanego na 15 bm. konkursu skoków narciarskich, mistrzostwa Polski w kombinacji alpejskiej, które miały się odbyć w piątek i sobotę, rozegrane zostaną ostatecznie w sobotę 14 bm. i w niedzielę 15 bm. W sobotę odbędą się biegi zjazdowe dla pań i panów, a w niedzielę slalom dla pań i panów. Do zawodów zgłosiło się 167 zawodników i 19 zawodniczek.

ZJAZDOWCY AUSTRJACCY NA MISTRZOSTWACH POLSKI.

Na mistrzostwa narciarskie Polski w kombinacji alpejskiej wyznaczone na dni 13—15 bm. w Zakopanem, wpłynęły zgłoszenia zjazdowców austrjackich oraz zawodników niemieckiego klubu H. D. W. w Czechosłowacji, ze słynnym Hollmannem na czele.

ZASZCZYTNE WYRÓŻNIENIE BAR. COUBERTINA.

Baron Piotr de Coubertin, twórca nowoczesnych Igrzysk Olimpijskich i honorowy prezes Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, otrzymał od francuzkich związków sportowych szczególne wyróżnienie, związane z nagrodą 30.000 fr. fr., za zasługi położone na polu sportu.

W czasie zimowej Olimpjady w Garmisch, przewodniczący Międzynarodowej Federacji Jeździeckiej, Clarence von Rosen, wysunął wniosek zgłoszenia kandydatury bar. Coubertina do pokojowej nagrody Nobla.

MISTRZOSTWA NARCIARSKIE FINLANDJI.

W niedzielę rozegrano w Lathi bieg narciarski na 50 klm. przy udziale zawodników norweskich. Pierwsze miejsce zajął Norweg Ryen w czasie 3.37.03 sek. 2) Lehtinen (Finlandja) 3,37.15 sek. 3) Martti Lappalainen (Finlandja) 3,41.46 sek. 4) Ri Ivari (Fin.).

Zwycięzca 50-ki w Holmenkollen Saetermyrmoen, zajął zaledwie 15-te miejsce.

FRANCJA — BELGJA 3:0.

W Paryżu odbył się w niedzielę międzypaństwowy mecz piłki nożnej Francja — Belgja. Zwyciężyła drużyna Francji w stosunku 3:0.

W MAJU ZOBACZYMY PIŁKARZY ANGIELSKICH W KRAKOWIE.

Krakowska Wisła obchodzi w roku bieżącym jubileusz swego istnienia i z tej okazji sprowadza do Krakowa znaną drużynę pierwszej Ligi angielskiej londyńską Chelsea. Mecz Wisły z wymienioną drużyną odbyć się ma w Krakowie 21 maja br.

W związku z powyższem, mistrz Polski Ruch z Wielkich Hajduk zabiega o rozegranie jednego spotkania z Anglikami na własnym boisku. — W najbliższych dniach powzięta zostanie w powyższej sprawie decyzja ze strony londyńczyków którzy na koniec maja oddawna projektują dwa tournee do Danji i Sowietów.

PROJEKTY PIERWSZEJ RAKIETY ŚWIATA.

W wywiadzie, udzielonym dziennikarzom amerykańskim, pierwsza rakieta świata — Wills - Moody oświadczyła, że nie zamierza jeszcze rozstać się z tenisem zawodniczym. W roku bieżącym tenisistka amerykańska weźmie udział w kilku turniejach w Kalifornji a następnie startować będzie w wielkim międzynarodowym turnieju w Wimbledon.

PIERWSZE TERMINY MECZÓW O PUHAR DAVISA.

W pierwszej rundzie rozgrywek tenisowych o puhar Davisa ustalono już dwa terminy a mianowicie Hiszpanja — Niemcy 24—26 kwietnia w Barcelonie i Monako — Holandja 1—3 maja w Monte Carlo. Pozostał jeszcze do wyznaczenia mecz Francja — Chiny.

RADJO

PIĄTEK, 13. MARCA 1936.

Kraków (293.5) 6.30 Audycja poranna; 6.50 Muzyka poranna z płyt; o 7.20 dziennik poranny 7.50 Program na dzień bieżący oraz parę informacyj; 8.00 Audycja dla szkół; 11.57 Sygnał czasu, Hejnał z wieży marjackiej; 12.03 Dziennik południowy i audycja dla szkół (dla dzieci starszych) Przygody gwiazdki śniegu, słuchowisko Ewy Zarembiny 12.40 Płyty; 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego i Z rynku pracy; 13.35 Południowy koncert popularny z płyt; 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim i przegląd giełdowy; 15.30 Recital fortepianowy Heleny Landau, 16.00 Pogadanka dla chorych; 16.15 Koncert muzyki w wyk. ork. Tadeusza Seredyńskiego; 16.45 Puma, przyjaciel człowieka, fragm. z pow. Jana Szczepkowskiego pt. Przez prerje i puszcze, aud. dla dzieci 17.00 Skarby Polski: Źródła mineralne i zdroje w Polsce, odczyt wygł. doc. Romuald Rosłoński z Państw. Inst. Geolog. 17.15 Minuta poezji: wiersze nowe Jana Lechonia 17.20 Pieśni w wykonaniu Witolda Łuczyńskiego (tenor) akomp. prof. L. Urstein 17.50 Poradnik sportowy; 18.00 Koncert kameralny w wyk. Warsz. kwartetu smyczkowego: Józef Kamiński (I skrz) Zygm. Lederman (II skrz) Jan Gornowski i Miecz. Szaleski (altówki) Marjan Neuteich i Zofja Adamska (wiolonczela) w programie sekstet smyczk. Jerzego Lefelda 18.30 Pogadanka aktualna: Biały ślad narciarski, wygł. Zbigniew Filus; 18.40 Wiadomości bieżące; 18.45 Fantazje z płyt; 19.00 Pogadanka: W 25-lecie muzeum etnograficznego w Krakowie: wygł. dr. Tadeusz Seweryn; 19.10 Program na dzień następny; 19.20 Koncert reklamowy; 19.35 Wiadomości sportowe z Warszawy; 19.40 Komunikat śniegowy: 19.45 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami P.R. 19.55 Jak powstał Robinson, skecz p-g I. Ilfa i E. Pietrowa w opr. Marka Ptakowskiego: 20.10 Carmen opera w 4-ch aktach Bizeta z Teatru Wielkiego w Warszawie; w I-szej przerwie: dziennik wieczorny: w II-giej przerwie: Obrazki z Polski współczesnej w III-ciej przerwie: Skrzynka techniczna — red. Wacław Frenkiel Po operze wiadomości meteorologiczne dla żeglugi powietrznej.

Warszawa (139.3) 6.30 p. Kraków: 18.40 Program; 18.50 Pogad. społeczna; 18.55 Skrzynka rolnicza — inż. Tarkowski; 19.05 p. Kraków.

Lwów (377.4) 6.30 p. Kraków; 18.30 Skrzynka programowa w opr. J. Tepy; 18.40 Chwilka społeczna; 18.45 Płyty; 19 Przepraszam pana... wesoły feljeton Z. Vogla; 19.10 p. Kraków.

Katowice (395.8) 6.30 p. Kraków; 18.30 Opowiadanie Florjana Pocisk - Śpiewaka; 18.45 Płyty; 19 Porady radjotechniczne; 19.10 p. Kraków.

Łódź (224) 6.30 p. Kraków; 18.30 Pogadanka aktualna: Łodzianki lubią fiołki — R. Gryniewska; 18.40 O wszystkiem potroszku; 18.45 Płyty; 19.10 — 23.30 p. Kraków.

Wiedeń (506.8) 17.30 Koncert solistów: 19.30 Koncert chóru chłopców wiedeńskich; 20.05 Koncert symfoniczny.

Medjolan (368.6) 21.00 Koncert symfoniczny.

Paryż (431.7) 19.00 Koncert muzyki organowej; 21.30 „La Gioconda" — tragedja Gabrjela d'Annunzio.

Budapeszt (549.5) 19.30 Transm. z Opery Węgierskiej; 22.35 Muzyka cygańska.

* * *

— **DR. HELENA LANDAUÓWNA** wystąpi przed mikrofonem krakowskim dziś godz. 15.30 z koncertem muzyki rosyjskiej, który transmitują wszystkie rozgłośnie Polskiego Radja. W programie utwory Mussorgskiego, Arenskiego, Prokofiewa, Skriabina i Czerepnina.

POCIĄGNIĘCIE DO ODPOWIEDZIALNOŚCI REDAKTORA „PRAWDY"

Według doniesień z Moskwy C. K. Wszechzwiązkowej Partji Komunistycznej powziął uchwałę o pociągnięciu do odpowiedzialności redaktora naczelnego dziennika „Leningradzka Prawda" Bielickiego. Bielicki ogłaszał w dzienniku wiadomości z zakresu polityki zagranicznej, nie pokrywające się z urzędowym serwisem „Tass'a". Rezolucja zaznacza, że w ten sposób wyrządził on poważną szkodę czytelnikom sowieckim oraz szerzył dezorjentację co do aktualnych zagadnień polityki międzynarodowej.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Czy ubój rytualny niszczy skóry?

Z wielu głosów w kwestji wpływu uboju rytualnego na jakość skór warto przytoczyć głos czasopisma garbarskiego ukazującego się w Warszawie, tem więcej, że chodzi tu o organ poświęcony zagadnieniom praktycznym i teoretycznym garbarstwa. „Przegląd Garbarsko - Techniczny" (Nr. 5 str. 100) omawiając ustęp tekstu projektu p. Prystorowej, mówiący, że:

„...koszerowanie mięsa w chwili uboju powoduje niszczenie skór przez nadmierne przecięcie szyji zwierzęcia. Z tego powodu skóry polskie nie odpowiadają normom stan daryzacyjnym, przyjętym na rynkach światowych i mają niższą wartość..."

Obala tę tezę, pisząc:

„Należy wyjaśnić, że to najmniej obniża gatunek naszego surowca. Główną rzeczą jest, aby skóra nie była nacięta, dziurawiona, obciążona mięsem i krwią, oraz *aby gatunek hodowlany był wyższy, niż jest.* Jeśli kartel handlowy bydła ciąży na warszawskim rynku mięsa, to należy go rozpędzić, nie zaś generalizować na całą Polskę. Ważniejszym jest fakt, że pod względem hodowli bydła i konsumcji mięsa stoimy niżej od innych państw. Podaż skór jest uzależniona od konsumcji mięsa, bo skóra stanowi tylko okrycie *zwierzęcia.* Mogące wyniknąć komplikacje w postaci zmniejszonej konsumcji mięsa — a tem samem zmniejszeniu ilości skór na rynku, wpłyną niewątpliwie katastrofalnie na i tak zły stan rynku skórnego i garbarskiego, co w rezultacie zaciąży na bilansie płatniczym i handlowym".

Cała konstrukcja argumentów przeciw ubojowi rytualnemu otrzymuje ze wszystkich stron celne pociski, wywracające do góry nogami „teorje" laików, nie mających zielonego pojęcia o prawdziwych bolączkach praktyczno - gospodarczych.

Również referent wniosku o ukazie uboju rytualnego p. Dudziński posłużył się argumentami tak balamutnemi, że trudno jest przejść nad niemi do porządku dziennego. Zdaniem p. Dudzińskiego

„wskutek marnowania skór przez ubój rytualny, my kraj rolniczy importujemy skóry zamiast je eksportować".

Należy wobec tego „wszem wobec" wyjaśnić, że Polska stale eksportuje skóry cielęce, zwłaszcza lekkie, bukaty i żarłoki, a nawet skóry końskie Eksport skór w r. 1935 wyniósł 7.067.000 zł. Importuje się skóry ciężkie, zamorskie, stepowe, na wyrób skór podeszwowych i pasowych, gdyż rynek nasz takiego gatunku surowca nie dostarcza i gdyby tego surowca nie importowano musianoby przywozić jeszcze więcej skór wyprawnych. Surowca krajowego zdatnego na skóry podeszwowe mamy tylko mały procent. Co więcej, wszystkie kraje europejskie nastawione są na import surowca zagranicznego jeśli zależy im na rozwoju przemysłu garbarsko-podeszwowego.

Nie ulega wątpliwości, że gdyby powiększone u nas konsumcję mięsa, (np. do takiego stopnia, jak w Anglji) wówczas znalazłoby się więcej skór do eksportu, bo skóry się nie fabrykuje, lecz zdejmuje ze zwierzęcia.

P. Dudziński matematycznie „udowodnił", że ubito w kraju 1.372.504 sztuki bydła, zaś ubój rytualny zniszczył skóry za kwotę 10.911.684 zł. Otóż należy stwierdzić, że skórę liczy się przeciętnie („tel. = quel") po 20 kg. a wobec przeciętnej wartości 1 kg. po 1 zł. wartość skór z ubitego bydła wynosiłaby 27.450.080 zł. Skąd się zatem bierze cyfra, podana przez p. Dudzińskiego?

Wreszcie należy stwierdzić, że dzięki zabiegom kupiectwa obróbka skór surowych nieco się podniosła, tak, że ceny nasze dorównują niemal poziomowi cen na międzynarodowych rynkach skór w konsekwencji czego eksport do wielu krajów nie opłaca się, ponieważ niema poważniejszej różnicy w cenach.

M. SEELENGUT.

Samorząd rzemieślniczy zabiega o wprowadzenie nowych ulg podatkowych

Związek Izb Rzemieślniczych złożył w Ministerstwie Skarbu obszerny memorjał dotyczący przyznania nowych ulg podatkowych. Wobec opracowania rozporządzenia wykonawczego do dekretu o podatku od lokali, samorząd rzemieślniczy domaga się, by mieszkania połączone z warsztatami traktowano w sposób odmienny, niż wszystkie inne lokale. Część lokalu zajęta przez zakład rzemieślniczy, winna być wyeliminowana z ogólnej ilości liczb lokalu mieszkalnego, a wymiar podatku winien być dokonywany w stosunku do pozostałych izb według właściwej stopy podatkowej. Ma to znaczenie dla rzemieślników, zajmujących na mieszkanie tylko 1 lub 2 izby, gdyż korzystaliby oni w tym wypadku z całkowitego zwolnienia od świadczeń. Rzemieślnicy zajmujący mieszkania razem połączone z warsztatem są bowiem w gorsze położeniu od właścicieli przedsiębiorstw, którzy mają oddzielne lokale mieszkalne.

O utrzymanie równowagi budżetowej

Ministerstwo Skarbu zajęte jest obecnie przygotowaniami do wykonania nowego budżetu wykonawczego na rok 1936/37, który rozpoczyna się z dniem 1 kwietnia. W ciągu bieżącego tygodnia cały budżet został formalnie uchwalony przez Senat i przejdzie, jako ustawa prawomocna, do ogłoszenia oficjalnego. Zarządzenia, wydane przez Ministerstwo Skarbu, zmierzają do tego, aby w sposób rygorystyczny zapewnić ścisłe wykonywanie przez poszczególne ministerstwa ich budżetów w ramach miesięcznych kredytów, otwieranych przez Ministerstwo Skarbu dla każdego ministerstwa oddzielnie. Całe zagadnienie czuwania nad prawidłowością gospodarki budżetowej wszystkich ministerstw zostało powierzone przez ministra skarbu podsekretarzowi stanu, dr. Grodyńskiemu. Szczególny nacisk kładzie rząd na uniemożliwienie ministerstwom zaciągania jakichkolwiek zobowiązań natury finansowej, które wykraczają poza ramy ściśle ustalonych kredytów przyznanych ministerstwom w budżecie. Temsamem kładzie rząd kres praktykowanemu dawniej obyczajowi wystawiania przez ministerstwa, a w szczególności przez przedsiębiorstwa państwowe obligów, które właściwie były równoznaczne z powiększaniem budżetu tych przedsiębiorstw, a jednocześnie wytwarzały bardzo ujemne zjawisko na rynku finansowym.

Czynniki rządowe utrzymują, że nowy budżet jest całkowicie realny, to też nie przewiduje się jakichkolwiek niespodzianek po stronie wpływów kasowych. Równocześnie zaś bardzo rygorystyczne traktowanie wydatków budżetowych przez ministerstwo skarbu ma uchronić skarb państwa w nadchodzącym roku budżetowym od niedoboru i wszelkich niespodzianek.

Pierwsze zebranie komisji do badania przedsiębiorstw państwowych

Dnia 14 bm. odbędzie się pierwsze zebranie komisji dla badania przedsiębiostw państwowych, powołanej na podstawie odpowiedniej uchwały Rady Ministrów. W skład komisji wchodzi 32 przedstawicieli i działaczy życia gospodarczego. Przewodniczący komisji dr. Władysław Byrka — prezes Izby Przemysłowo - Handlowej we Lwowie.

Obrady komisji zagai minister przemysłu i handlu dr. Roman Górecki. Komisja ma zbadać przedsiębiorstwa państwowe z punktu widzenia ich gospodarki i wpływu na budżet państwa, wpływu działalności ich na przedsiębiorstwa prywatne, jak również opracować wnioski w tych sprawach do ustaw, rozporządzeń, zarządzeń itd.

Obniżenie podatku obrotowego dla fryzjerów

Dowiadujemy się że min skarbu przychylnie załatwi prośbę Związku Izb Rzemieślniczych w sprawie obniżenia dla fryzjerstwa i golarstwa podatku obrotowego. Stawka ma być zniżona z 3 do 1.5 proc.

„Zmysł" kupiecki urzędnika

Wczorajsza „Polska Zbrojna" notuje następujący kwiatek z niwy etatystycznej:

„Pewna firma w Gdyni chciała kupić maszynę do pisania. Kierownik firmy zatelefonował do przedstawiciela „Royal".

— Maszynę? — Bardzo chętnie zaraz przyślemy Panom dwie. Niech zostaną u Panów dwa tygodnie, Panowie wypróbujecie i potem przystąpimy do omówienia warunków rat. Gdyby Panowie nie kupili, niebędziemy mieć pretensji.

W pół godziny po tej rozmowie przyniesiono do firmy dwie maszyny do pisania.

Jakim sposobem dowiedział się o tem przedstawiciel firmy „Underwood" nie wiem, dość, że sam zatelefonował i przysłał próbne maszyny.

Firma gdyńska chciała jednak obejrzeć maszynę polską. Przedstawiciela „F. K." (są to maszyny, wyrabiane przez Państwowe Wytwórnie Uzbrojenia. Przyp. Red. N. Dz.), szukano cały dzień, wreszcie znaleziono go, a na prośbę o przysłanie maszyny demonstracyjnej usłyszano:

— Na próbę? — My tego nie robimy. Nowej maszyny przysłać nie możemy.

— Dlaczego?

— A panowie chcą kupić naprawdę?

Po długich deliberacjach przysłano maszynę „F. K.", ale tylko na dwie godziny, przysłano maszynę starą „bo na nowych prób przeprowadzać nie wolno", wreszcie zapowiedziano, że w razie kupna na raty, trzeba składać podanie przez ministerstwo...

Firma kupiła maszynę zagraniczną."

Funt przestaje być w Niemczech legalną jednostką wagi

Z dnie 1-szym kwietnia wchodzi w Niemczech w życie ustawa, zdosząca powszechnie przyjętą jednostkę wagi funta i ustalającą, jako jednostkę wagi kilogram.

Jak wiadomo funt niemiecki równał się wadze 500 gramów i został przyjęty w Niemczech w r. 1858 z wyjątkiem Bawarji, która do r. 1871 zachowała funt 560-gramowy.

Nowa ustawa niemiecka ma na celu ujednostajnienie miar i wag, oraz usunięcie pomyłek, jakie wywoływały porównanie funta niemieckiego z funtem angielskim.

Walka z anonimowością w drzewnictwie

Związek przemysłu drzewianego w Łodzi złożył do ministerstwa skarbu obszerny memorjał, wskazujący na ujemny wpływ konstrukcji taryfy kolejowej na sytuację tego przemysłu. W okręgu łódzkim w szczególności przemysł załamuje się niemal pod naporem konkurencji prowincji, w całym szeregu działów przeróbki drzewa. W ośrodkach prowincjonalnych rozwija się w branży drzewnej handel anonimowy, który opiera swój stransport nie na kolejach, ale na dowozie furmankami, unikając w ten sposób kontroli władz skarbowych oraz inspekcji pracy.

Dlatego też dla zwalczania tych zjawisk zorganizowane drzewnictwo żąda takiej konstrukcji taryf, któraby nie stwarzała sytuacji uprzywilejowanej dla elementów uchylających się od wszelkich świadczeń i obciążeń.

Bata podejmuje produkcję samolotów?

Towarzystwo Lotniczo - Komunikacyjne w Zlinie, obsługujące przedsiębiorstwa należące do Baty, zwołuje walne zgromadzenie, na którem rozpatrywany będzie wniosek o rozszerzeniu działalności towarzystwa. Chodzi tu o produkowanie samolotów i silników oraz ich eksploatację.

Echa ze świata

Zgon króla mody -- Jean Patou

Człowiek, który ubierał cały świat — nie żyje. Jean Patou, niekoronowany król Paryża i dyktator mody pięciu kontynentów, uległ w 49 roku życia atakowi sercowemu. Ten wysoki, smukły, elegancki mężczyzna, nie będzie już wiecej kierował rewjami mody, które gromadziły cały elegencki Paryż, chcący podziwiać nowe kreacje genialnego twórcy mody.

WIZJE Z JEDWABIU.

Patou rozpoczął swoją karjerę jako zwyczajny rysownik mody. Wespół z tuzinem swoich kolegów siedział w jednym z wielkich atelier paryskich, pochylony nad ogromną rysownicą. Młody Jean był wprost fanatycznie przywiązany do swojego zawodu. Pracował jakby w oszołomieniu. Sny z jedwabiu i muślinu, w kolorach i formach stawały się rzeczywistością, a zachwycające figurynki, które jakby w natchnieniu rzucał na papier, wywoływały uzasadniony zachwyt szefów. Radzono mu, ażeby się usamodzielnił, Patou usłuchał tej rady. Założył atelier krawieckie, nie spodziewając się wcale, że w przyszłości, jego nazwisko, będzie synonimem najwyższej elegancji.

Lata przechodzą, dom Patou jest światową firmą. Rokrocznie przyjeżdżają po zakupy — z Londynu, Nowego Jorku, Sztokholmu, San Francisko, Bukaresztu i Kapsztadtu. Rozentuzjazmowani opuszczają Paryż. Patou nie rozczarowuje, Patou się nie powtarza, jest wprost niewyczerpany w swoich pomysłach. Miljonerzy z Fifth Avenue arystokraci, gwiazdy teatralne i filmowe, chcą naturalnie być ubrane przez Patou, wywoływać w jego kreacjach zachwyt, zazdrość, sensację. Wielkie bale mody podczas karnawału na Riwierze, też stoją pod znakiem jego twórczości.

Należało to do kaprysów Patou, że kreował nietylko suknie ale także — kolory. Król mody, który miał do dyspozycji, cały szereg malarzy, kompounował jakieś cocktaile barw, które potem, pod nazwą Patou-vert i Patou-bleu, zdobywały cały świat.

PRZY RULETCE.

Patou był typem elegenckiego Paryżanina, wytwornego mężczyzny w sile wieku, który kochał życie i umiał żyć. Nie było wyścigów w Auteuil, w których Patou nie brałby udziału, takssamo w każdej emocjonującej partji karcianej. Patou był namiętnym graczem, znanym w najwytworniejszych klubach stolicy nadsekwańskiej, którego nie odstraszała nawet najwyższa stawka przy zielonym stoliku.

Ekskluzywny klub na Riwierze zaliczał Patou do swoich stałych gości. Także ruletce hołdował król mody. Wspominają jeszcze taką noc, która Patou przysporzyła 300.000 franków. Okazał się wtedy prawdziwym dżentelmenem i zaprosił wszystkich, nawet osobiście mu nieznanych partnerów na wykwintną kolację. Bankiet ten i kosztowne upominki, jakie otrzymała każda z obecnych dam, kosztowały nie mniej jak właśnie wygrane 300.000 franków.

ULUBIENIEC KOBIET.

Król mody był ulubieńcem kobiet, a *chronique scandaleuse* Paryża zajmowała się chętnie jego awanturkami miłosnemi. Wogóle oplotła Patou, który nie był żonaty, całym wieńcem romantycznych historji.

Przed kilku dniami skarżył się Patou, że jest zmęczony i przepracowany i musi sobie pozwolić na mały urlop. Dwa dni przed urlopem zmarł. S.

—ooo—

Ausrjackie fraki

Równolegle z coraz intensywniejszym rozwojem propagandy monarchistycznej w Austrji, rozwija się na innym wprawdzie odcinku, będąca jakgdyby karykaturalnem odbiciem tamtej, propaganda za wprowadzeniem dawnych strojów i zwyczajów z czasów cesarstwa.

Tak np. fryzjerzy wiedeńscy goraco propagują noszenie bakenbartów Franciszka Józefa. Krawcy wiedeńscy znów zalecają nieodzowny za czasów monarchji czarny długi surdut, jako strój wizytowy. Rekord w tej dziedzinie pobił pewien pomyslowy krawiec, który wymyślił specjalny „frak austrjacki", będący czemś pośrednim między frakiem i tyrolskim strojem góralskim. Strój ten, zdaniem usłużnej reklamy, ma „w szczególny sposób podkreślać narodowe cechy austrjackie — wytworność, poczciwość, zdolność do dostosowania się przy zachowaniu właściwego charakteru, a przedewszystkiem to, że Austrjacy, narodem góralskim".

Najrzadziej odwiedzane muzeum

Osobliwością „muzeum rozwoju elektryfikacji" w Londynie nie są ani bogate eksponaty, ani ciekawe z tej dziedziny wynalazki, ani demonstrowane wspaniałe ułatwienia, jakie daje zastosowanie elektryczności w życiu codziennem

Jak podaje kustosz muzeum, w odezwie wystosowanej do londyńczyków, w roku ubiegłym muzeum zwiedziło dokładnie 12 osób — to znaczy jeden zwiedzający w stosunku miesięcznym. Niska frekwencja muzeum stanowi niewątpliwie największą jego osobliwość i niepobity dotychczas rekord. Kustosz muzeum proponuje wprowadzenie specjalnych opłat. Dotychczas bowiem, zwyczajem szeroko stosowanym w krajach anglosaskich wstęp do muzeów o charakterze ogólnokształcącym był wolny, co prawdopodobnie nasunęło londyńczykom i obcokrajowcom przypuszczenie, że muzeum nie posiada rzeczy godnych widzenia.

Wśród szpaleru trupów

Korespondent „Gazzetta del Popolo" podaje wstrząsające opisy z pola walki pod Neghelli na froncie południowym, gdzie przed kilku tygodniami gen Graziani odniósł decydujące zwycięstwo nad wojskami rasa Desty. Wzdłuż drogi prowadzącej z Neghelli w kierunku południowym widać — pisze korespondent — tysiące zwłok, zastygłych po obu stronach drogi w pozie zdradzającej straszne przedśmiertne męczarnie. Żołnierze abisyńscy nie polegli tu od kul ani ciosów bagnetów. Zabił ich najstraszniejszy wróg — pragnienie.

Rozbitki armji rasa Desty rozbiegły się po pustyni Borana, gdzie z głodu i pragnienia żołnierze dostawali obłędu. Zrozpaczeni gołemi rękami przekopywali łożyska wyschniętych strumyków, by znaleźć choć kroplę wody. Nie znalazłszy jej, ostatkiem sił dowlekali się do drogi karawanowej, zamienionej przez włoskie wojska techniczne w autostradę i tu jak zbawienia oczekiwali pojawienia się włoskich oddziałów. Oddziały te jednak operowały daleko na północy. Droga była przeraźliwie pusta, od czasu do czasu pojawiło się szybkomknące auto, czy motocykl, nie zatrzymując się nawet na rozpaczliwe wołania konających z pragnienia rozbitków abisyńskich. Żołnierze włoscy dali jednak znać do wództwu, które wysłało na drogę kilka samochodów ciężarowych. Kilka tysięcy napół żywych abisyńczyków zdołano jeszcze uratować. Żołnierze na widok wody płakali jak małe dzieci. Tych, których nie zdążono zabrać, zdławiła bezlitosna, pustynna śmierć, żarem pragnienia wypalając wnętrzności. Tysiące ich leży wzdłuż drogi niepogrzebanych, wydanych na pastwę hjen i sępów

Ostatnia podróż „Atlantique"

Kadłub wspaniałego francuskiego statku luksusowego „Atlantique", który, jak wiadomo, padł pastwą pożaru wznieconego przez tajemniczą rękę zbrodniczą, ozstał niedawno sprzedany pewnej angielskiej spółce na rozbiórkę. W ubiegły piątek kadłub spalonego okrętu przyczepiony do holującego parowca który wyjechał z Cherbourga do Glasgow. Statek silnie pochylony w bok, holowany jest z szybkością trzech węzłów. Przy większej szybkości mógłby łatwo pójść na dno. Ostatnia podróż wspaniałego ongiś statku, który był chlubą marynarki francuskiej, potrwa 6 do 7 dni.

Trzynastoletni morderca

Paryż żyje pod wrażeniem niezwyklej zbrodni popełnionej przez 13-letniego chłopca. Ernest Rodin przyniósł pewnego dnia złe świadectwo ze szkoły. Ojciec jego, właściciel masarni przy jednej z głównych ulic Paryża, zrobił chłopcu ostre wymówki i rozgniewany krnąbrnością chłopaka, który zamiast skruchy zaczął ojcu hardo odpowiadać na jego wymówki, oświadczył: „Czekaj, wrócę wieczorem, to cię nauczę. Chłopak przez cały dzień chodził zamknięty w sobie i zły. Nad wieczorem wyszedł z domu. Ojciec wrócił tego wieczoru wcześniej i zmęczony całodzienną pracą położył się spać zapominając o ukaraniu chłopaka. Po godzinie Ernest Rodin pocichu na palcach wtargnął do sypialni rodziców, wyjął rewolwer i wymierzył do śpiącego ojca. Oddał serję strzałów i naładowawszy rewolwer po raz drugi oddał do ciężko rannego ojca, który zaczął wzywać pomocy, strzał śmiertelny w głowę. Na odgłos strzałów przybiegła matka. Wyrodny syn skierował broń ku matce wołając: „Ani kroku dalej! bo zrobię z tobą jak z ojcem. Gdy przybyła zaalarmowana przez sąsiadów policja, chłopak skierował broń ku wchodzącym policjantom. Gdy jeden z policjantów dobył rewolweru, chłopak zląkł się i pozwolił się rozbroić.

Wytropienie największej kryjówki bandyckiej w Atlasie

Postrachem licznych kupieckich karawan, przeciągających przesmykami Atlasu, była banda osławionego Ben al Ahreba, złożona z kilkudziesięciu zdecydowanych na wszystko synów pustyni. Na niedościgłych koniach arabskich, banda zjawiała się jak upiory w najtrudniej dostępnych przejściach górskich, obrabowywała karawanę, mordując kupców i podobna do krwawych mściwych duchów górskich znikała w czeluściach skał spękanych od żaru słońca.

Władze francuskie kilkakrotnie wysyłały ekspedycje karne do Atlasu, które jednak pozostały bezskuteczne. W tych dniach jednak jeden z Arabów zdołał wypatrzeć kryjówkę bandytów i doniósł o tem dowódcy najbliższego oddziału Legji cudzoziemskiej. W ubiegły piątek żołnierze Legji po kilkugodzinnym marszu zdołali osaczyć kryjówkę rozbójników. Banda Ben al Ahreba postanowiła drogo sprzedać swe życie. Otoczeni ze wszystkich stron rozbójnicy arabscy walczyli do ostatniego naboju. Walka rozpoczęta o godz. 4-ej rano trwała do zmierzchu. Przywódcę bandy i kilkunastu jej członków zabito, reszta jednak zdołała przedrzeć się przez łańcuch tyraljery francuskiej i ujść w góry, chroniąc się w jedynie im wiadomych i niedostępnych ustroniach górskich.

List od Negusa

Pewien chłopiec ze Swidnicy na Dolnym Śląsku napisał do Negusa list z prośbą o przesłanie mu abisyńskiej gazety celem zorjentowania się w stosunkach panujących w tym kraju. W tych dniach poczta przyniosła chłopcu odręczne pismo Negusa wraz z numerem czasopisma, którego nazwa w języku amharskim brzmi „Gwiazda Poranna".

Wydarzenie to stanowi sensację dla mieszkańców podgórskiego miasteczka Swidnicy, prastarej siedziby książąt piastowskich, którzy mieli tu ongiś swoje włości. Numer egzotycznego czasopisma mogą świdniczanie oglądać codziennie w oknie wystawowem miejscowego dziennika.

—ooo—

KRONIKA

MARZEC	Wschód słońca 5 g 43 m
13	Zachód słońca 17 g 25 m
PIĄTEK	19 Adar 5696

Zmiana na stanowisku prokuratora dla spraw prasowych

(rg) Jak się dowiadujemy, prokurator dr. Garbaczyński, któremu podlegały sprawy prasowe, przeniesiony został do Prokuratury Apelacyjnej.

Obecnie prokuratorem dla spraw prasowych jest prok. dr. Krawczewski.

Nowy komendant wojewódzki P. P.

(rg) Jak się dowiadujemy, nastąpiła ostatnio zmiana na stanowisku wojewódzkiego komendanta P. P. w Krakowie. W miejsce dotychczasowego komendanta inspektora Walczaka, mianowany został inspektor Grabowski, dotychczasowy komendant wojewódzki w Kielcach.

Budżet Krakowa na zarządzie miejskim w przyszłym tygodniu

(rg) W dniu dzisiejszym odbędzie się posiedzenie Zarządu Miejskiego w Krakowie. Na posiedzeniu tem załatwiane będą sprawy bieżące. Budżet miejski rozpatrywany będzie na posiedzeniach Zarządu, które rozpoczną się w poniedziałek przyszłego tygodnia.

Odroczenie opłat studentom wydziału filozoficznego

(rg) Wydział Filozoficzny U. J. ogłosił listę studentów, którym odroczył termin opłat uniwersyteckich. Na poszczególnych latach tego wydziału cyfrowo przedstawia się to następująco: I — 86 studentów, II. — 79, III. — 75, IV. — 117, V. — 148.

W sprawie bezpłatnego powrotu z Zakopanego

Wobec sprzecznych informacyj, udzielanych w kasach kolejowych i biurach podróży co do bezpłatnego powrotu z Zakopanego na podstawie kart uczestnictwa Ligi Popierania Turystyki, wyjaśnić należy, że przez określenie „przejazd z powrotem najpóźniej dziesiątego dnia od daty wyjazdu pierwotnego" rozumie się termin wyjazdu z Zakopanego, nie zaś ukończenia podróży powrotnej.

Wyjazd powrotny z Zakopanego nastąpić powinien zatem dziesiątego dnia od daty wyjazdu z miejsca zamieszkania przed północą.

Projekt utworzenia państwowej szkoły filmowej

Na terenie ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego powstał projekt założenia w przyszłym roku akademickim Państwowej Szkoły Filmowej na wzór podobnych uczelni zagranicznych. Szkoła ta kształciłaby młode pokolenie reżyserów, scenarzystów, operatorów, dekoratorów, muzyków i publicystów filmowych.

W związku z tym projektem który wkracza już na realne tory, M. W. R. i O. P. przeprowadza wraz z Radą Naczelną Przemysłu Filmowego w Polsce ewidencję działających jeszcze prywatnych pokątnych „szkół filmowych", celem szybkiego zlikwidowania podobnych przedsiębiorstw, opartych przeważnie na wyzysku i ignorancji.

Spólnik sprzedając rzecz należącą do spółki nie popełnia sprzeniewierzenia

(or) Sąd Apelacyjny w Krakowie rozpatrywał onegdaj bardzo ciekawą sprawę, leżącą na pograniczu prawa karnego i cywilnego, mianowicie kwestię, czy spólnik, sprzedający bez zgody drugiego spólnika rzecz należącą do spółki i inkasując pieniądze dla siebie, popełnia sprzeniewierzenie.

Sprawa przedstawiała się w ten sposób, że na skutek doniesienia Jana Nowickiego, wytoczył prokurator Sądu Okręgowego w Krakowie przeciwko Janowi Wajdzie akt oskarżenia o sprzeniewierzenie autobusu marki „Mercedes", oraz motoru samochodowego marki „Mercedes".

Na rozprawie przed Sądem Okręgowym tłumaczył się oskarżony tem, że był uprawniony do sprzedaży powyższych objektów, bo zawarł z pokrzywdzonym spółkę dorazową, polegającą na tem, że pokrzywdzony dał kapitał, a oskarżony pracę w celu zakupna objektów na licytacji „Zakopiańskiej Spółki Samochodowej". Odnośnie do sprzedanego przez osk. autobusu „Mercedes" twierdził ponadto oskarżony, że kupił go za własne pieniądze dla siebie.

Sąd I-szej instancji uznał oskarżonego winnym sprzeniewierzenia i zasądził oskarżonego na karę aresztu przez 4 miesiące.

W wyroku stanął Sąd Okręgowy na stanowisku że autobus nie należał nigdy do Wajdy, ani że Wajda nie był spólnikiem, a nawet gdyby oskarżony był spólnikiem, to i tak nie miał prawa do sprzedaży i podjęcia pieniędzy, bo uczynił to bez wiedzy i zgody pokrzywdzonego, a zbycie rzeczy stanowiącej nawet własność wspólną bez wiedzy i zgody na to spólnika stanowi występek przywłaszczenia.

Od tego wyroku odwołał się prokurator spowodu zbyt niskiego wymiaru kary, oraz obrońca spowodu orzeczenia o winie.

Sąd Apelacyjny pod przewodnictwem s. a. dra Gniewosza po 2-krotnem odraczaniu sprawy i przesłuchaniu całego szeregu świadków, uniewinnił oskarżonego od zarzuconych mu czynów, podnosząc, że nie ma karalnego przywłaszczenia tam, gdzie spólnik bez zgody i wiedzy innych spólników sprzedaje rzecz i zabiera pieniądze, o ile sprzedana rzecz stanowi przedmiot należący do spółki. W tym wypadku przysługuje pokrzywdzonemu tylko droga procesu cywilnego.

Zwłoki topielca wyrzucone po trzech miesiącach

(rg) Przed trzema miesiącami, bo 9 grudnia 1935, skoczył z mostu dębnickiego do Wisły 18-letni Stefan Młyńczyk z Krzeszowic, zam. ostatnio w Krakowie ul. Kościuszki 22. Młyńczyk, który był uczniem piekarskim, popełnił samobójstwo i zginął w nurtach Wisły.

Wczoraj na prawym brzegu Wisły, obok ul. Rybackiej fale wyrzuciły jego zwłoki. Zostały one rozpoznane przez ojca denata.

Tragiczny wypadek na deptaku krynickim

(rg) Deptak krynicki był 9 lipca 1934 widownią tragicznego wypadku. Biegnącą obok deptaku aleją przejeżdżał samochód, przy którego kierownicy siedziała Salomea Rosenbergowa, właścicielka willi. Obok niej zajmował miejsce szofer, gdyż Rosenbergowa nie posiadała prawa jazdy.

Brak umiejętności prowadzenia wozu oraz nadmierna szybkość spowodowały, że samochód wjechał w pewnym momencie na deptak i wpadł na przechodniów. Uderzona została przechodząca tamtędy Helena Rudnicka z Warszawy, ta zaś wpadła na Antoninę Szydarowską, stojącą opodal. Fatalne były skutki tego wypadku. Rudnicka doznała złamania kilku żeber i zmarła wskutek kon-

Wynik losowania Konkursu Palestyńskiego dla Abonentów „Nowego Dziennika"

Przy licznym udziale publiczności odbyło się w dniu wczorajszym w budynku „Nowego Dziennika" losowanie Konkursu Palestyńskiego dla Abonentów.

Premja konkursowa obejmuje: bezpłatną podróż z Krakowa do Palestyny i z powrotem, paszport zagraniczny, utrzymanie i pomieszczenie przez cały czas trwania wycieczki, zwiedzanie Palestyny, Aten, Konstantynopola i t. d.

W wyniku losowania ta nadzwyczajna premja „Nowego Dziennika" przypadła w udziele naszemu abonentowi z Tarnowa p. Arturowi Briggowi zam. przy ul. Rogoyskiego.

450.000 zł. i cztery lata więzienia

Dwaj przemysłowcy zasądzeni za oszustwa celne

(rg) W listopadzie 1931 wpłynęło do Ministerstwa Skarbu podanie, podpisane przez Lejzera Birona i Rudolfa Hossnera, o zezwolenie na sprowadzenie do Polski dwóch maszyn, bez uiszczenia opłaty celnej.

W podaniu tem obaj podawali, że mieszkają w Krakowie, przyczem Hossner, jakkolwiek obywatel czechosłowacki, zamieszkuje w Polsce, gdzie zamierza wespół z Bironem prowadzić przedsiębiorstwo przemysłowe. Mieli oni sprowadzić do Polski maszynę do wyrobu etykiet, oraz maszynę do wyrobu wstążek.

Ministerstwo Skarbu przychyliło się do ich prośby i zwolniło odnośne maszyny od opłat celnych. Po jakimś czasie wyszło na jaw, że Hossner, wnosząc podanie do ministerstwa, wogóle w Krakowie nie mieszkał. Wobec tego obaj osk. zostali o narażenie Skarbu Państwa na straty.

Rozprawa odbyła się wczoraj w sądzie krakowskim. Sąd pod przewodnictwem wiceprezesa dra Wysockiego skazał każdego z oskarżonych na dwa lata więzienia, i grzywnę w wysokości 201.500 zł. oraz opłaty sądowe w wysokości 20.500. Oskarżał prokurator dr. Jarosiński.

Na marginesie

List do snoba krakowskiego

Artur Marja Świnarski, poeta poznański, znany i u nas w Krakowie, wyśpiewał ostatnio na cześć snoba hymn pochwalny. Nie był to pierwszy, a napewno nie będzie ostatni hymn na twą cześć, o snobie! Wiemy wszyscy, że gonisz zawsze za ostatnim krzykiem mody, że musisz wszędzie być, gdzie się coś dzieje, nic to jednak nie szkodzi, bo bez ciebie nie byłoby żadnego przewrotu, żadnej rewolucji — w dziedzinie literatury i sztuki. Naprzód zjawia się rewolucjonista, którego nikt nie chce słuchać, z którego wszyscy prawomyślni konserwatyści tylko drwią niemiłosiernie. Potem ty przychodzisz, gnany ciekawością chorobliwą i zaczynasz powtarzać jak papuga nowości, głoszone przez śmiałych obrazoburców. Dzięki i tobie te nowinki stają się potem dobrem ogólnem. Jesteś, snobie, potęgą na ulicy żydowskiej. Entuzjazmujesz się łatwo i jesteś jak zawsze bezkrytycznym w swych zachwytach. Denerwujesz nieraz i doprowadzasz nawet do szału swym cielęcym entuzjazmem. A jednak po namyśle błogosławimy cię, bo bez ciebie nie byłoby sztuki ani teatru żydowskiego.

Teraz jednak sprzeniewierzyłeś się sobie samemu. Przyjechała do nas do Krakowa pani Dina Halpern, artystka wybitnie utalentowana i bardzo miła, pełna temperamentu, a przytem i pełna umiaru. Wszyscy, którzy ją widzieli, są nią zachwyceni. Brak tylko ciebie, o snobie żydowski!

Co się z tobą stało? Wprost nie rozumiem twej opieszałości. Wiem dobrze, że snob czasami lubuje się w pozach surowego krytycyzmu, ale snob ma serce miękkie i wrażliwe i lubi zwłaszcza jak papuga powtarzać obce zachwyty. Miałbyś, o snobie, doskonałe pole do popisu! Mógłbyś paplać o fascynującym czarze młodej artystki żydowskiej, którą zachwycała się Warszawa i Łódź, która z Zygmuntem Turkowem w Wilnie i Kownie stworzyła cały szereg wspaniałych kreacji aktorskich. Mógłbyś w superlatywach mówić o jej wdzięku, opromieniającym najlichszy nawet melodramat, najgorszą nawet „machejajkę" Słyszę już te twoje zachwyty i zatykam przed niemi uszy. Ale gdy odrywam palce od uszu, konstatuję z przerażeniem, że ciebie niema. Snob żydowski z Krakowa nagle zachorował i zabrakło go wtenczas, gdy w Krakowie przy ul. Bocheńskiej jest prawdziwa sensacja artystyczna: występuje tam bowiem przemiła artystka, która umie tańczyć i śpiewać, wytwarzając atmosferę jakiejś beztroskiej wesołości.

Gdzie więc jesteś, o nasz snobie krakowski?

Moassi.

tuzji. Szydarowska odniosła obrażenia nóg.

Przed Sądem Okręgowym w Nowym Sączu rozegrał się epilog tego wypadku. Sąd zasądził Rosenbergową na 1 rok więzienia. Naskutek odwołania się, sprawę rozpatrywał wczoraj Sąd Apelacyjny w Krakowie, który zatwierdził wyrok I. instancji, darując połowę kary na zasadzie amnestji. Niezależnie od tego Szydarowska domaga się odszkodowania w kwocie 5.000 zł. za ból i cierpienia oraz 1.200 zł. jako koszty leczenia.

Album przestępców ujawnia rabusia

Przed kilku dniami przystąpił do przechodzącego ulicą Leona Rudolfa nieznany osobnik, zapytując która godzina. Gdy Rudolf wyciągnął z kieszeni zegarek, osobnik ów wyrwał mu go z ręki i zbiegł.

Rudolf udał się na policję, gdzie okazano mu album fotografij przestępców. Tutaj rozpoznał on jako sprawcę rabunku 25-letniego Edwarda Karczewskiego, ślusarza z Bronowic Małych. Policja aresztowała złodzieja w jego mieszkaniu.

—oOo—

Z DOMU SIERÓT ŻYDOWSKICH.

Onegdaj odbyła się w Domu Sierót przy ul. J. Dietla 64. piękna wieczorynka purimowa. W skład programu wchodziły: występ chóralny wychowanic i wychowanków Zakładu przy akompanjamencie fisharmonji oraz wzorowo przygotowane obrazki sceniczne. Ilustracja muzyczna spoczywała w wytrawnych rękach p. prof. Sperbera. Wykonawczynie i wykonawcy odtworzyli starannie swe role, toteż całość wypadła bardzo dobrze ku ogólnemu zadowoleniu licznie zebranej publiczności. Dzieci wystąpiły w pięknych i barwnych kostjumach, które same w Zakładzie sobie uszyły.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— **TEATR ŻYDOWSKI.** Dziś godz. 9 wiecz. poraz ostatni „Modelka“ z Diną Halpern w roli tytulowej. W sobotę i w niedzielę Dina Halpern i Sem Bronecki na czele swego zespołu wystąpią w ostatniej premjerze „Wesele w więzieniu“, w sztuce, która odniosła rekordową ilość przedstawień w Warszawie.

— **PREMJERA „JUDASZA Z KARIOTHU“ ROSTWOROWSKIEGO** z L. Solskim w roli tytułowej odbędzie się jutro w sobotę.

— **„ROZKOSZNA DZIEWCZYNA“** pełna niefrasobliwego humoru komedja muzyczna dana będzie dziś w reżyserji W. Radulskiego. „Rozkoszna dziewczyna“ powtórzona będzie w niedzielę wieczorem.

— **ZYGMUNT NOWAKOWSKI** wystąpi poraz 21-szy w swej świetnej roli Lucjana Lanci w komedji Chiarelli'ego „Chimery“ w niedzielę popołudniu.

— **RADOSNA BAJKA DLA DZIECI.** W niedzielę 15. bm. odegrana zostanie na scenie „Bagateli“ najmilsza z bajek „Kopciuszek“ w wykonaniu doborowego zespołu artystów krakowskich.

— **WALERJAN BIERDIAJEW** znakomity kapelmistrz, ulubieniec publiczności krakowskiej, wystąpi na koncercie symfonicznym w najbliższą niedzielę w sali Starego Teatru. — Osoba kapelmistrza jak również piękny i interesujący program ściągną niezawodnie rzesze melomanów krakowskich na powyższy koncert. Bilety do nabycia w kasie Starego Teatru.

— **KONKURS MOZARTOWSKI** uczniów Instytutu Muzycznego (św. Anny 2.) odbędzie się w niedzielę 15. bm. godz. 7. wiecz.

— **HALLO! TARNÓW! RZESZÓW!** Czołowa artystka sceny żydowskiej Ida Kamińska na czele swego zespołu wystąpi w Tarnowie dziś w piątek w sali Sokola, gdzie wystawi poraz drugi sztukę „Madam X“. Bilety w księgarni Seidena. W Rzeszowie w sobotę 14. bm. „Szchite“ sztuka J. Gordina, w niedzielę 15. bm. drugi i ostatni występ „Madam X“. Występy odbędą się w Żyd. Domu Ludowym.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Arcylokaj“.
APOLLO: „Złotowłosy brzdąc“ (Shirley Temple).
ATLANTIC: „Piekło“ „To robią mężczyźni“ (Szőke Szakall, Rozsi Barsonyi i in.).
BAGATELA: „Gangsterzy“ (Borys Karloff i Jackie Cooper) oraz rewja: „Opera w kratkę.
CAPITOL: (Podgórze) „Szturmowa Brygada Zacharowa“ i „Buster Keaton“.
STELLA: „Precz z teściową“ i „Pojedynek ze śmiercią“.
ŚWIT: „Pan Twardowski“.
SZTUKA: „Peter Ibbetson“ (Gary Cooper).
WANDA: „Jego wielka miłość“ (Jaracz, Znicz Żelichowska).

Z GIEŁDY

KRAKOWSKA GIEŁDA AKCYJNA

Kraków, 12. 3. Na zebraniu giełdowem panował nastrój dość ożywiony, przy niejednolitem usposobieniu. Kursy były częściowo utrzymane, częściowo słabsze. Zainteresowanie i obroty były dziś cokolwiek większe. Przedmiotem tranzakcyj był z akcyj bankowych Bank Polski zł. 93 z papierów procentowych 4½ proc. l. z. b. Banku Kraj. zł. 61. 4 proc. l. z. b. Banku Kraj. zł. 60. 4½ proc. Oblig. Komun. b. Banku Kraj. zł. 51.50.

Na pogieldziu bez obrotów.

Na rynku walutowym i dewizowym tendencja utrzymana. Płacono za dolara 5.24—5.27, dolar złoty 9.01—9.06, Bank Polski płacił za dolary 5.23¼ funt ang. 26.12—26.27 marka niem. 139—144 korona czeska 19—20.

Dewizy: Nowy Jork 5.25—5.28 Londyn 26.15—26.27 Paryż 24.93—25.05 Szwajcarja 172.75—173.75 Berlin 213.75—214.75 Praga 21.90—22.02 Wiedeń 99—100.

Waluty i dewizy oficjalnie bez tranzakcyj.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 12. III. Akcje: Bank Polski 94. Tendencja mocniejsza.

Papiery procentowe: konwersyjna 60.50 dolarowa 74.88. dolarówka 52 stabilizacyjna 62.38—62.50 pięcioseтki 63.

Tendencja niejednolita.

Listy zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego oraz Banku Rolnego bez zmiany.

Dewizy: Belgja 89.52 Holandja 360.95 Londyn 26.23 N. Jork tel. 5.27 3/8 Paryż 35.01 Praga 21.96 Sztokholm 135.25 Szwajcarja 173.30.

Tendencja niejednolita.

DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE

Warszawa, 12. 3. W dniu dzisiejszym dolarem obracano po kursie 5.25½ przy tendencji utrzymanej. W godzinach wieczorowych wymieniano orjentacyjnie kurs dolara w płaceniu 5.25 oraz 5.27 w towarze przy tendencji utrzymanej.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Poznań, 12. 3. Cen tranzakcyjnych niema. Ceny orjentacyjne: żyto 122.75—13 usposobienie stalsze. Pszenica bez zmiany. usposobienie stalsze. Jęczmień 700-725 g/l 14.75—15 usposobienie spokojne. Jęczmień 670-680 g/l 14.50—14.75 usposobienie spokojne. Owies standartowy 14—14.25 usposobienie stałe. Otręby żytnie 10—10.50 Otręby pszenne 12—12.50 Reszta bez zmiany. Ogólne usposobienie spokojne Ogólny obrót w tonnach: żyta 676. pszenicy 161, jęczmienia 313, owsa 15.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 12. 3. Dewizy: Paryż 20.20¾ Londyn 15.14 Nowy Jork 3.04 3/8 Bruksela 51.67½ Medjolan 24.50 Madryt 41.87½ Amsterdam 208.35 Berlin 122.90 Wiedeń noty 56.80 Sztokholm 78.07½ Oslo 76.07½ Kopenhaga 67.60 Praga 12.69 Warszawa 57.75 Białogród 7 Ateny 2.90 Konstantynopol 2.50 Bukareszt 2.45 Helsinki 6.66¾ Japonja 87.25.

Tendencja niejednolita.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

w Londynie L. 91.—, w Paryżu Fr. fr. 1710.—, w Zurychu Dol. 63.—, przy tendencji niejednolitej.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork 11. 3. Kursy zamknięcia 8 proc. poż. Dillonowska 89.50, 7 proc. poż. Stabilizacyjna 106.25, 6 proc. poż. Dolarowa 76.25, 7 proc. poż. m Warszawy 68.375, 7 proc. poż. Śląska 68.75. Tendencja niejednolita.

Upadłości w Polsce

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego, ogłoszono w Polsce w roku 1929 — 516 upadłości. W roku 1930 liczba upadłości wzrosła do 771 i odtąd stale się zmniejsza. W r. 1932 ogłoszono już tylko 549 upadłości, w r. 1933 — 310, w r. 1934 — 268, w r. 1935 — 153 upadłości.

Z upadłości ogłoszonych w r. 1935 przypada 11 na spółki akcyjne wobec 24 w r. 1934, 39 na spółki z ograniczoną odpowiedzialnością (55), 16 na spółki firmowe i komandytowe (35), 24 na spółdzielnie (39), a największa ilość na przedsiębiorstwa jednoosobowe, mianowicie 60 wobec 115 w r. 1934.

Według typu działalności gospodarczej ogłoszono w r. 1935 86 upadłości w przemyśle wobec 133 w r. 1934, oraz 67 w handlu wobec 135, w czem w handlu towarowym 48 (113), pieniężnym 8 (16), i innym 11 (6).

Wzrost produkcji djamentów

Słynny amerykański fachowiec w branży brylantów Sydney H. Ball ogłasza sprawozdanie, w którem oblicza światową produkcję djamentów w roku 1935 na 7 miljonów karatów, t. j. o 24 proc. więcej niż w r. 1934. Wzrost dotyczy w pierwszym rzędzie djamentów dla celów przemysłowych, t. j. do borowania i krajania. Produkcja djamentów ozdobnych wzrosła o 20 proc.

Sprzedaż djamentów wzrosła w r. 1935 o 50 proc. i osiągnęła sumę 6 miljonów funtów szterlingów.

—oOo—

Życie i sądy

DO JAKIEJ SUMY UPOSAŻENIA NIE ULEGAJĄ EGZEKUCJI.

Robotnik kolejowy zalegał przez kilka miesięcy z zapłatą komornego i wreszcie w październiku ub. r. wyprowadził się, nie płacąc swej zaległości w wysokości 150 zł. Robotnik otrzymywał na kolei 90 zł. miesięcznej pensji i 40 zł. za t. zw. przetokowe. Właściciel mieszkania uzyskał wyrok na sumę 150 zł. w sądzie grodzkim i rozpoczął kroki egzekucyjne, nakładając przez komornika areszt na pensji kolejarza. Robotnik złożył zażalenie na czynności komornika do sądu grodzkiego, motywując, że stałej pensji posiada zaledwie 90 zł., a w myśl art. 575 kodeksu post. cyw. uposażenia do 1200 zł. miesięcznie podlegają egzekucji tylko w 1/5, przyczem zawsze suma 100 zł. wolna jest od egzekucji, chyba, że dochodzone są należności alimentarne. Sąd oddalił skargę na czynności komornika, gdyż uznał, że zgodnie z art. 576 k. p. c. za dochody uważa się nietylko zasadnicze uposażenie, ale także wszelkie dodatki, a więc i przetokowe. Cała więc suma ponad 100 zł. podlega egzekucji po potrąceniu podatków i innych świadczeń.

Bez podania motywów

Berlin. 12. 3. PAT. Bez żadnych motywów podano dziś do wiadomości publicznej, że capstrzyk zapowiedziany na 16 bm., przed urzędem kanclerskim Rzeszy, w rocznicę przywrócenia swobody zbrojeń niemieckich, nie odbędzie się.

Przed naradami londyńskiemi

Genewa, 12. 3. PAT. Sekretarz generalny Ligi Narodów, Avenol oraz szereg wyższych urzędników sekcji politycznej i informacyjnej sekretarjatu opuściło dziś wieczorem Genewę, udając się do Londynu.

* * *

Rzym. 12. 3. PAT. Agencja Stefani donosi: Nie powzięto jeszcze decyzji o tem, kto będzie reprezentował Włochy na Radzie Ligi Narodów w Londynie. Możliwe, iż misja ta będzie powierzona ambasadorowi Grandiemu

Zbrodniczej agitacji musi być położony kres!

Tragiczne dni w Przytyku znajdują echo na plenum Senatu

(Telefonem od naszego korespondenta).

Widmo Przytyku

Warszawa, 12. 3. (Sin). Dzisiejsze posiedzenie Senatu odbyło się w nastroju spokojnym. Przy omawianiu budżetu ministerstwa spraw wewnętrznych omawiano szeroko rozwijającą się agitację antyżydowską w Polsce. O szerzącej się fali ekscesów prasa pisze bardzo zwięźle, a o wypadkach tych publiczność dowiaduje się dopiero przy okazji omawiania tych spraw na forum sejmowem, lub też z interpelacyj i wniosków poszczególnych posłów. To też wypadki, które działy się w poniedziałek w Przytyku sprowadziły się do krótkich notatek PAT'a, nie oświetlających całej grozy sytuacji. W ciągu dnia wczorajszego posłowie żydowscy bawili w Przytyku i suma wrażeń, która zaciążyła na nich dzisiaj w całej pełni stanęła przed całym Senatem w postaci przemówienia sen. Schorra.

Jeszcze 15 minut przed sen. Schorrem zabrał głos referent sen. Rdułtowski, by potępić między innemi ekscesy antyżydowskie.

Następnie zabrał głos sen. ks. Radziwiłł, który przyłączył się do wywodów p. referenta, ale obok tych wszystkich głosów stanął jako żywy zarzut p. senator prof. Schorr, opisując zajścia w Przytyku. Sala wysłuchała w milczeniu krzyki rozpaczy bitych i prześladowanych, skarżących się ustami sen. prof. Schorra. Nikt nie przerywał. Nikt nie oklaskiwał, gdyż obraz był zbyt ponury i nie zwracano uwagi na efekt końcowy.

Minister spraw wewnętrznych, przysłuchując się przemówieniu sen. Schorra, szukał wzrokiem osoby, którąby przyszła w sukurs z odpowiedzią. Mowa prof. sen. Schorra była jednak poparta tyloma faktami, że nikt nie znalazł się i nikt nie zabrał głosu dla repliki lub sprostowania.

Dopiero w godzinach wieczornych jako ostatni w dyskusji zabrał głos sen. Rostworowski, ale nie żeby zaprzeczyć, ale żeby również wraz z innymi potępić ekscesy. Nie chodzi tu bowiem tylko o Żydów, ale o akcję polityczną. Widmo Przytyku zaciążyło na dzisiejszem posiedzeniu Senatu.

* * *

Warszawa. 12. 3. (Sin.) Na wczorajszem posiedzeniu Senatu, sen. Rdułtowski referując budżet, mówił o ekscesach antyżydowskich i między innemi oświadczył co następuje:

Ekscesy antyżydowskie były szeroko omawiane na komisji i potępiono je w słowach stanowczych. Wszędzie jednak tam, gdzie stykają się płaszczyzny zainteresowań dwóch grup narodowościowych, rasowych i wyznaniowych potrzeba specjalnie wiele taktu, rozwagi i umiaru z obu stron. Strona żydowska powinna o tem dobrze pamiętać, jeśli nie chce ułatwić akcji skierowanej przeciwko niej. Po nim przemawiał minister spraw wewnętrznych Raczkiewicz, który w dłuższem przemówieniu omawiał sprawy samorządów, szczególnie sprawę samorządu miasta Warszawy i z uznaniem mówił o świadczeniach posłów ukraińskich w Sejmie, jako zapowiedzi poprawy stosunków między społeczeństwem polskiem a ukraińskiem. P. minister podkreślił, że rząd uczyni wszystko w kierunku porozumienia i harmonijnej współpracy.

Po przemówieniu p. ministra zabrał głos senator Horbaczewski, który żalił się na różne szykany i na stosowanie zasady zbiorowej od powiedzialności. Po nim zabrał głos sen. Głowacki, a po nim sen. ks. Radziwiłł, który wyraził uznanie ministrowi spraw wewnętrznych Raczkiewiczowi, co zostało przyjęte przez salę oklaskami. Senatr Radziwiłł wyraził też uznanie dyrektorowi departamentu politycznego p. Paciorkowskiemu, zaznaczył jednak, że walka środkami policyjnemi nie może być jedynym środkiem. Następnie mówca stwierdza z zadowoleniem fakt **zlikwidowania obozu w Berezie Kartuzkiej.**

W czasie dyskusji generalnej mówiło się o wywrotowej działalności Stronnictwa Narodowego. O działalności tego Stronnictwa mówił też p. premjer i minister spraw wewnętrznych, którzy stwierdzili, że z tą akcją łączy się bardzo przykra sprawa agitacji antyżydowskiej. Sen. ks. Radziwiłł potępia tę akcję, nietylko jako polityk, ale jako chrześcijanin i katolik, stwierdzając, że działalność Stronnictwa Narodowego, które uważa się u nas za najbardziej chrześcijańskie i katolickie stoi w jaskrawej sprzeczności z zasadami katolickiemi. Ministerstwo powinno użyć wszelkich środków celem przeciwstawienia się tej akcji, tembardziej, że szerokie masy nie orjentują się w celach i zamiarach Stronnictwa Narodowego.

Gdy Senat słuchał tragicznych słów...

Następnie zabrał głos sen. prof. Schorr, którego przemówienie podajemy według **stenogramu urzędowego:**

Wysoka Izbo! Podczas debaty generalnej w tej Wysokiej Izbie Senat przez usta prawie wszystkich uczestników dyskusji potępił wystąpienia antyżydowskie. To samo uczynił już przedtem p. premjer i p. minister spr. wewnętrznych na terenie Sejmu.

Mimo to przy rozpatrywaniu budżetu ministerstwa spraw wewnętrznych nie mogę po wstrzymać się od wyrażenia głębokiego bólu i żalu, które przenika całe społeczeństwo żydowskie, zwłaszcza po ostatnich wypadkach w Przytyku. W mojem przemówieniu zaznaczyłem, że tragizm ludności żydowskiej znamionuje rozbieżność pomiędzy stanowczem oświadczeniem rządu a chwiejnością nieraz i bezczynnością niektórych władz lokalnych.

W ostatnich miesiącach stan bezpieczeństwa ludności żydowskiej w kilku województwach, a mianowicie w Poznańskiem, Pomorskiem, Łódzkiem a przedewszystkiem Kieleckiem pogarsza się coraz więcej.

Wytworzył się stan niebezpieczeństwa dla życia i mienia obywateli żydowskich, którym wykonywanie zawodu zostało całkowicie uniemożliwione. Brak mi słów, by roztoczyć przed Wysoką Izbą obraz cierpień, jakie ludność żydowska przeżywa obecnie w różnych miastach i miasteczkach a szczególnie w powiatach województwa kieleckiego.

Ten ciągły stan niepewności i obawy co przyniesć może następna godzina, ten zupełny brak prymitywnego bezpieczeństwa życia, zdrowia i mienia wywołuje u ludności żydowskiej w ośrodkach wymienionych czarne uczucia i rzeczywiście należy podziwiać, że ci prości, mali ludzie, ta biedota walcząca o suchy kawałek chleba potrafi wszystko wytrzymać i trwa w swej zdemolowanej nędzy i nie porzuca swoich zniszczonych rozruchami i bojkotem warsztatów pracy, wierząc w Boga wierna swej wielkiej tradycji i w myśl wskazań swoich dziejów hartuje się w tych ciężkich i nieszczęsnych czasach. Nigdy żadna agitacja nie wydała tak krwawych plonów jak w Przytyku.

W Senacie potępiono anarchję —

w kraju przelewano krew niewinnych ofiar

W tym samym dniu, kiedy w tej Izbie rozległy się głosy potępienia anarchji, w miasteczku Przytyku rozgrywały się wypadki, które jaskrawością swą przewyższają wszystko cośmy dotychczas przeszli.

Już od szeregu tygodni naskutek agitacji bojkotowej zapanował w Przytyku nastrój posępnego zdenerwowania i niepewności. — Wśród ludności żydowskiej zaczęły się szerzyć wieści o przygotowaniach do rozruchów **Znani agitatorzy antyżydowscy Korczak, Wlazło, Kozłowski, podburzali chłopów okolicznych, nawołując jawnie do zbrodniczych wystąpień.** Ludność żydowska oczekiwała niebezpieczeństwa. Delegacja Żydów w Przytyku interwenjowała u starosty prosząc o wzmocnioną ochronę policyjną i o uzupełnienie posterunku policyjnego. **Starosta jednak zbył delegację niczem, twierdził, że wszystko jest w porządku,** że niema żadnego niebezpieczeństwa, że niema podstaw do lęku **„bo przecież jeszcze nie ma zabitych".** Takiej samej odpowiedzi udzielił naczelnik wydz. bezpieczeństwa w województwie p. Lutomski, który wszystko zapisywał na karb przeczulonej wrażliwości żydowskiej. Delegacja, która interwenjowała u komendanta policji państwowej usłyszała w odpowiedzi, że pan komendant bawi na urlopie. Tymczasem sytuacja stawała się coraz groźniejszą.

Na oczach dzieci mordowano rodziców

Ludność chrześcijańska, której nie zatruł jeszcze posiew nienawiści, uprzedzała, że *na poniedziałek szykują się rozruchy.* Związek kupców w Przytyku depeszował do Kielc, ostrzegając, po niewiadomo który raz o nadchodzącem niebezpieczeństwie. Do pana naczelnika Lutomskiego wybrała się ponownie delegacja (p. Rodal i Treger), prosząc, błagając o powiększenie stanu liczebnego posterunku. Pan naczelnik Lutomski oburzył się, zastrzegł się przeciw udzielaniu policji rad, polecił złożyć memorjał, gdyż według jego relacji w Przytyku panuje idealny spokój. Aż nadszedł tragiczny poniedziałek. Okoliczni chłopi ściągają na targ. Pośród nich uwijają się agitatorzy, podburzając, szukając tylko okazji do pierwszej bitki, po której wypadki same się rozwiną. Który z chłopów chce zakupić u żydowskiego piekarza pieczywo, pikiety odrywają go i nie dopuszczają do kupienia. Policja nie interwenjuje, burza rozlewa się po mieście. Masa chłopska uzbrojona w pałki, owinięte drutem, zakończone żelaznemi gałkami, dostarczonemi przez zbrodniczych agitatorów wdziera się do mieszkań i sklepów żydowskich, niszcząc, łamiąc i rabując. *Rozbito szyby w oknach, rozrabowano meble, wszystko, co się dało, rozszarpano. Do mieszkań wrzucano ogromne kamienie po 8, 10, a nieraz po 12 sztuk. Ślady krwi znaczą podłogi.* Wreszcie dociera tłum do przedostatniego domu. Tłum wdziera się do mieszkania biednego szewca Minkowskiego. *Pod ciosami siekiery pada Minkowski i jego żona. On zabity na miejscu, żona nazajutrz umiera w szpitalu w Radomiu.* Zostają sieroty. 8 sierót. Spośród nich dwoje było przy napadzie. I te dzieci kilkuletnie również nie były oszczędzane przez napastników.

Ożywiona akcja dyplomatyczna Francji

Bez Anglji i przy małem poparciu Belgji

Paryż. 11. 3. PAT. Akcja dyplomatyczna rządu francuskiego w dniu dzisiejszym w przeddzień obrad londyńskich, które uważane są w kołach poiltycznych Paryża za decydujące, uległa znacznemu wzmocnieniu. Rząd francuski, aczkolwiek opuszczony właściwie przez najważniejszego sojusznika —Anglję stwierdza także niedostateczne poparcie ze strony Belgji. Chociaż wewnątrz kraju, po dwóch czy trzech pierwszych dniach tendencji do odrodzenia jedności narodowej, znowu odżyły i odżywają coraz mocniej rozgrywki wewnętrzno-polityczne, rząd czyni wysiłki, aby utrzymać linję swej polityki.

Wobec wiadomości, które ukazały się zrana w dziennikach, o tem, że Francja gotowa byłaby uznać ograniczenie liczby wojsk niemieckich w Nadrenji i zaniechanie budowy fortyfikacyj za dostateczne zadośćuczynienie, pozwalające na wzięcie udziału w rokowaniach z Niemcami, ogłoszono dziś komunikat urzędowy, zaprzeczający w sposób jaknajbardziej kategoryczny tym informacjom. Tem samem daleko większe prawdopodobieństwo uzyskuje przedstawienie tej sprawy przez jeden z naczelnych organów stronnictwa radykalno - socjalistycznego, które jest jedyną właściwie grupą, popierającą obecną politykę rządu bez najmniejszych zastrzeżeń Organ ten twierdzi, że to nie rząd francuski był skłonny do zajęcia takiego stanowiska, lecz że to Anglicy właśnie w toku wczorajszych rozmów wysunęli zapytanie, czy w razie gdyby Rzesza zgodziła się na poczynienie dalszych koncesyj niż zawarte w dotychczasowem memorandum a mianowicie gdyby rząd niemiecki oświadczył, iż nie będzie budował fortyfikacyj w strefie nadreńskiej i że Niemcy wrócą do Ligi Narodów, bez stawiania dalszych warunków, oraz, że podpiszą pakt lotniczy z klauzulą, zwierającą ograniczenie zbrojeń — czy w tych warunkach Francja zgodziłaby się prowadzić rokowania bez domagania się całkowitej ewakuacji strefy Nadreńskiej przez Niemcy.

Dziennik „Oeuvre” atakuje z tego powodu rząd angielski podejrzewając że Anglja przed postawieniem tego zapytania musiała porozumieć się z Niemcami i uzyskać od nich już pewne zapewnienia co do poszczególnych punktów. Dziennik twierdzi, że pomiędzy Londynem a Berlinem istnieje widocznie jakiś bliższy związek i to datujący się nie od wczoraj. Związek ten prawdopodobnie nawiązano w czasie podróży lorda Londonderry do Berlina, w czasie której kanclerz Hitler poinformował go widocznie zgóry o zamierzonem pogwałceniu strefy zdemilitaryzowanej i nawet podał mu termin zamierzonego kroku. — Jednocześnie tenże dziennik z pewnym żalem donosi, że premjer belgijski van Zeeland, który bardzo mocno napiętnował złamanie traktatu locarneńskiego przez Niemcy i zapowiadał, że będzie żądał poparcia od Rady Ligi Narodów, miał jednakże wysunąć szereg zastrzeżeń co do stanowiska francuskiego.

Sprawozdawca polityczny „Echo de Paris” zarzuca również p Van Zeelandowi, że podtrzymał on wprawdzie kolegę francuskiego, ale sformułował swoje stanowisko dość ogólnikowo, aby nie wplątać się zbyt głęboko w przeciwieństwa francusko-brytyjskie. Pozatem prawie wszystkie dzienniki stwierdzają, że ambasador włoski milczał prawie przez cały czas posiedzenia konferencji mocarstw, nie zajmując żadnego stanowiska.

Los Ligi Narodów rozstrzygnie się w Londynie

Francja grozi wystąpieniem z Ligi

Paryż. 11. 3. PAT. Do jutrzejszych obrad londyńskich Paryż przywiązuje ogromną wagę. Świadczą o tem doniesienia agencji Havasa, która doniosła w południe o przyjęciu ambasadora sowieckiego Patiomkina przez min. Flandina, w godzinę zaś później ogłosiła komunikat stwierdzający, że intencją rządu francuskiego jest *wyzyskanie wszystkich możliwości, jakie otwiera traktat locarneński i pakt Ligi Narodów w celu uzyskania całkowitego odbudowania status quo w zdemilitaryzowanej strefie w Nadrenji*, do której obecnie Rzesza niemiecka wprowadziła wojska.

We francuskich kołach miarodajnych, jak stwierdza komunikat, podkreślają z naciskiem aluzję zawartą w oświadczeniu rządu, złożonem w Izbach, że w razie gdyby zobowiązania międzynarodowe, na których opiera się bezpieczeństwo zbiorowe miały się okazać zawodne, *Francja wyciągnęłaby w sprawach, które jej dotyczą, wszelkie konsekwencje*. Kilka mocarstw, brzmi dalej komunikat, które opierają swą politykę również na zasadzie zbiorowego bezpieczeństwa i zdecydowane są poprzeć żądania francuskie oraz belgijskie przed Radą Ligi Narodów, dały do zrozumienia, iż w razie gdyby ukazała się nieskuteczność stosowania traktatu, nie zawahają się opuścić Ligi Narodów. Jest to więc wyraźna groźba w przededniu rokowań londyńskich, że Francja w razie nieuzyskania zadośćuczynienia i nie uzyskania dostatecznego poparcia dla swego stanowiska, gotowa jest pójść na wycofanie się z Ligi Narodów.

„Le Soir“ w tytule do informacji o jutrzejszych obradach podkreśla, że konferencje w Londynie będą decydującemi i że rozstrzygnie się na nich również los Ligi Narodów.

Przesilenie w stosunkach między W. Brytanją a Francją

Londyn. 11. 3. PAT. W kompetentnych kołach politycznych Londynu utwierdza się coraz bardziej przekonanie, że obrót jaki wzięła sprawa złamania przez Niemcy postanowień locarneńskich, doprowadzi do zasadniczej **rozgrywki między Francją a W. Brytanją.** Wystąpienie kanclerza Hitlera z błyskawiczną szybkością i w wojskowy sposób zaktualizowało zagadnienie przymierza obronnego między Francją a W. Brytanją. Fakt przeniesienia obrad do Londynu stanowi nowy dowód, że zagadnienie to dojrzało. Dlatego też min. Eden nie czuje się na siłach do powzięcia decyzji samodzielnej ani nawet wspólnie z lordem Halifaxem, lecz pragnie przerzucić decyzję o tak wielkiej wadze na cały gabinet brytyjski. Niewątpliwie w rządzie brytyjskim niema co do tej sprawy jednolitej opinji. Niektórzy członkowie gabinetu obawiają się ujemnej reakcji opinji publicznej, zwłaszcza w kołach radykalizującej lewicy, ale kilku członków gabinetu uważa wskutek tego sojusz za jedyną drogę wyjścia z sytuacji Oczywiście, że sojusz taki byłby zasłonięty szyldem wzajemnej pomocy zbiorowej, tak że w każdym razie stanowisko zajmuje większość decydujących czynników brytyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych. Poglądy tego urzędu trafnie ujmuje dziś sprawozdawca dyplomatyczny „Manchester Guardian“, który m. in. pisze:

Przesilenie w stosunkach między W. Brytanją a Francją, którego się tak bardzo obawiano jest groźnie bliskie, choć nie jest bynajmniej nieuniknione. Ale coraz bardziej wzrasta w Lodynie przekonanie, że rokowania z kanclerzem Hitlerem, aczkolwiek bardzo pożądane, nie mogą być podjęte, dopóki wojska niemieckie nie będą wycofane z Nadrenji Co do tego punktu Francja zdaje się jest całkowicie niewzruszona a w Londynie szeroko jest rozpowszechnione przekonanie, że ma ona rację Niebezpieczeństwo polega na tem, że o ile pewne minimum nie będzie Francji zapewnione, to wówczas nieunikniony zatarg zmusi Francję do konsolidacji przymierzy kontynentalnych oraz do wznowienia porozumienia wojskowego z Włochami a utworzona w ten sposób koalicja antyniemiecka podejmie akcję w bliskiej przyszłości. Jeśli drogi W. Brytanji i Francji nie rozejdą się, to W. Brytanja może wywierać na Francję wpływ powściągający i przywrócić zbiorowe bezpieczeństwo ale jeśli dojdzie do rozstania, to Francja i jej partnerzy uważać będą popros tu za sprawę życia i śmierci, aby działać z największą stanowczością, za nim Niemcy dokończą swe zbrojenia.

Ribbentrop jedzie do Londynu

Niemcy liczą na Anglję

Berlin. 11. 3. PAT. Wobec braku konkretnych informacyj o powodach, jakie skłoniły mocarstwa do przeniesienia obrad Rady Ligi do Londynu, krążą w Berlinie różne domysły. Przeważa jednak przekonanie, że nacisk Paryża był zbyt silny, a delegacja brytyjska wolała w tych warunkach, przenosząc obrady na teren londyński, zdobyć silniejszą pozycję, jakiej nie gwarantowała jej Genewa.

Charakterystycznem jest, że dzisiejsze wydania dzienników niemieckich *powstrzymują się zupełnie od własnych uwag na powyższy temat*, przerzucają natomiast punkt ciężkości na najaktualniejsze zagadnienie niemieckiej polityki wewnętrznej, a mianowicie na akcję wyborczą. Zadowolenie z wczorajszej decyzji paryskiej przebija tem niemniej z doniesień paryskich i londyńskich korespondentów, którzy mniej więcej jednolicie uzasadniają tę decyzję.

„Essener Nationalztg“ cytuje dwa powody: Z jednej strony „upór, z jakim Francja usiłuje przeprowadzić swą tezę prawną“, z drugiej zaś przedewszystkiem to, że Baldwin i Eden obawiali się, iż „nie potrafią się przeciwstawić dostatecznie naciskowi atmosfery paryskiej.i genewskiej“. Krążąca uporczywie w Berlinie pogłoska, że w związku z sesją londyńską Rady, uda się do Londynu ambasador Ribbentropp, znajduje specjalne oświetlenie w depeszy korespondenta wspomnianego pisma z Paryża, który pisze, iż Baldwin spodziewa się, że podczas obrad w Londynie, Niemcy zdecydują się łatwiej na wysłanie swego „upełnomocnionego obserwatora“. Londyński korespondent tego pisma mówi o „ogólnym uspakajającym wpływie Londynu“.

Francja zbojkotuje Olimpjadę

Paryż, 11. 3. PAT. Wypowiedzenie przez Niemcy traktatu locarneńskiego wywołało we Francji reakcję nietylko na terenie politycznym i parlamentarnym, *lecz także dają się zauważyć oddźwięki i w innych dziedzinach.*

We francuskich kołach sportowych naprzykład zadają sobie pytanie, czy w obecnej sytuacji jest wskazane wzięcie przez Francję udziału w zawodach olimpijskich w Berlinie.

Na łamach „Intransigeant“ członek akademji francuskiej Claude Farrere wyraża opinję, iż kwestja ta winna być rozważona przez francuski komitet igrzysk olimpijskich.

Dziennik poprzedza artykuł Farrere'a krótkim wstępem, zawierającym przypomnienie, że rząd francuski dotychczas nie udzielił kredytów na wyjazd zawodników francuskich.

OD NASZYCH KORESPONDENTÓW

KRONIKA GORLICKA

WYSTĘPY IDY KAMIŃSKIEJ. Znakomita artystka żydowska Ida Kamińska przyjechała na dwa gościnne występy do Gorlic.

HERBATKA PURIMOWA KKL. Z okazji święta Purim urządziła komisja KKL. w sali „Dziecińca" herbatkę purimową, która wypadła nader imponująco.

PRZEDSTAWIENIE PURIMOWE. Przedszkole dzieci żyd., urządziło w sali „Dziecińca" przedstawienie purimowe, na które oprócz 3-aktowej sztuki, złożyły się liczne deklamacje i tańce.

WALNE ZEBRANIE KOŁA ZW. REZERWISTÓW. W niedzielę odbyło się Walne Zebranie członków Koła Zw. Rez. z udziałem starosty powiatowego dr. Romualda Klimowa. Wybrano nowy Zarząd w nast. składzie: prezes dyr. Rżiha, zast. Siekierski, sekretarz Fereński J., skarbnik Mrozek, gospodarz Moskal Cz. referent oświaty prof. Rusinek, referent obyw. Tyrawski J. członkowie Zarządu Stabryło i Adamkiewicz.

Z. M

KRONIKA TARNOWSKA

Z KINA APOLLO: Kino Apollo wyświetla obecnie na ekranie pierwszorzędny film „Ostatnie dni Pompei" w rolach głównych Prestan Foster i Dorothy Wilson.

KRONIKA PRZEMYSKA

KONWERSJA POŻYCZEK PAŃSTWOWYCH PRZYCZYNĄ NIEZWYKLE CIEKAWEGO PROCESU. Z Przemyśla donosi nam nasz korespondent: Jeden z kantorów wymiany w Przemyślu przeprowadził od kilku miesięcy pokaźną ilość transakcji, polegających na tem, iż skupywał obligacje pożyczek państwowych po cenach rynkowych, a następnie odsprzedawał te papiery (częstokroć tym samym klientom) na bardzo dogodne raty. Cena odsprzedaży obligacyj była naturalnie znacznie wyższa niż cena rynkowa, jednak pokusa wyzyskania gotówki skłoniła wielu tutejszych posiadaczy papierów wartościowych do zawarcia wymienionych transakcji.

Dalekosiężne plany właściciela kantoru zostały jednak zniweczone ostatnio przeprowadzoną konwersją pożyczek państwowych która spowodowała gwałtowny i bardzo znaczny upadek kursu poszczególnych obligacyj. W tej sytuacji liczni klienci, którzy wpierw wyzbyli się swych papierów by następnie odkupić je na raty, przyszli do przekonania, że korzystniejszem dla nich jest utrata płaconych rat i zrezygnowanie z uprzednio posiadanych papierów, ileże cena uzyskana z tranzakcji z kantorem wymiany jest znacznie wyższa od obecnej rynkowej.

W tej sytuacji widział się zmuszony właściciel kantoru wystąpić przeciwko rzeszy swych klientów na drogę sądową o dopełnienie umów. Ci ostatni powołują się jednak na klauzulę zawartą w umowie, treścią której papiery przepadają na rzecz bankiera, na wypadek niedotrzymania rat i godzą się obecnie na to zawarunkowane „przepadnięcie". Sprawa ta budzi w tutejszych kołach prawniczych znaczne zainteresowanie.

B. STAROSTA MOŚCISKI OBYWATELEM HONOROWYM MIASTA I GMIN POWIATU. Jak donieśliśmy przeniesiony został dotychczasowy starosta w Mościskach dr. Jan Pomiankowski do Urzędu Wojewódzkiego we Lwowie. W uznaniu za ślug położonych przez p. Dra P. około rozwoju powiatu mianowały go wszystkie gminy zbiorowe powiatu mościskiego i miasto swym obywatelem honorowym.

JUBILEUSZ „FREDREUM" W dniach 7 i 8 bm. obchodziło tut. Towarzystwo dramatyczne „Fredreum" uroczystości związane z jubileuszem 25-lecia swego istnienia.

SZESNASTU URZĘDNIKÓW MAGISTRATU PRZED SĄDEM. Epilogiem głośnych nadużyć popełnionych przez woźnego i inkasenta Magistratu Kabalę, jest akt oskarżenia przeciwko głównemu winowajcy i 16 urzędnikom, którzy jak wykazały dochodzenia korzystali z usług Kabały, w formie pożyczek tzw. „chwilówek". Rozprawa odbędzie się za 3 tygodnie.

„RAUT PALESTYŃSKI". Po kilkuletniej przerwie nawiązały tut. Koło Kobiet przy Org. Sjon. i „Wizo" do tradycji tzw. „rautów palestyńskich" urządzanych rokrocznie w naszem mieście. Tegoroczna zabawa odbędzie się w sobotę 14 bm. w salach klubu towarzyskiego. Dochód z tej imprezy przeznaczony na KKL. Zabawę taneczną poprzedzi część oficjalna.

Z TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH.

„WESELE" STANISŁAWA WYSPIAŃSKIEGO Jako najbliższą premjerę przygotowuje Teatr Polski w Katowicach „Wesele" Wyspiańskiego. Premjera odbędzie się w czwartek dnia 19. marca b. r. o godz. 20-tej. Bilety są już do nabycia w kasie Teatru (Telefon Nr. 324-18).

REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO. Sobota godz. 20.00: „Trafika pani generałowej" (przedstawienie popularne), niedziela godz. 11.30: Akademja dla uczczenia 400-setnej rocznicy urodzin Ks Piotra Skargi, niedziela godz. 16.00: „Trafika pani generałowej" (dla Zakładów Hohenlohe), niedziela godz. 19.00: „Wiosenne porządki" (dla Huty Batory), wtorek godz. 19.00: „Trafika pani generałowej" (dla bezrobotnych), środa godz. 20.00 „Turoń" (przedstawienie popularne), czwartek godz. 20.00: „Wesele" (premjera).

Mała Ententa i Ententa bałkańska popiera Francję

Genewa, 11 3. PAT. Dziś popołudniu odbyło się w Genewie wspólne posiedzenie rady Małej Ententy i Ententy bałkańskiej. Przewodniczył rumuński minister spraw zagranicznych Titulescu. Inne państwa reprezentowane były przez swych stałych delegatów w Genewie. Konferencja postanowiła, jak słychać, że przedstawiciele Małej Ententy będą bronić *w Londynie zasady nienaruszalności traktatów oraz wykonywania wszelkich zarządzeń wynikających z tychże.* Miano również wyrazić uznanie dla stanowiska zajętego przez Francję oraz poprzeć to stanowisko na Radzie.

Włochy przeciwne stosowaniu sankcyj przeciw Niemcom

Rzym, 11. 3. PAT. Włoskie koła dobrze poinformowane wyrażają opinję, że sytuacja Włoch, które są państwem poddanem działaniu sankcyj, *nie pozwalają Włochom na całkowitą swobodę działania.* Włochy są gotowe brać udział we współpracy nad reorganizacją europejską, zgodnie z postulatami wysuwanemi w ostatnich dniach pod adresem Włoch, ale *sądzą, że naprzód należy załatwić sprawę abisyńską.* Równocześnie zwracają tu uwagę, że Włochy zasadniczo są przeciwne *stosowaniu sankcyj przeciw Niemcom* nie dlatego, że Włochy same są dziś ofiarą sankcyj, ale dlatego, że *sankcje są niesprawiedliwe, gdyż najsilniej godzą w najsłabszą warstwę ludności.* Jest tedy z rzymskiego punktu widzenia rzeczą zrozumiałą, że Anglja nie chce stosować sankcyj przeciw Niemcom. Równocześnie jednak byłoby zdaniem opinji włoskiej rzeczą niezrozumiałą, gdyby Anglja nadal usiłowała utrzymać sankcje przeciw Włochom. W konsekwencji rząd włoski zachować musi stanowisko pełne rezerwy, ale włoska opinja publiczna sprzeciwia się stosowaniu sankcyj przeciwko Rzeszy niemieckiej.

Stanowisko Belgji

Bruksela, 11. 3. PAT. Premjer Van Zeeland wygłosił w izbie deputowanych przemówienie, w którem oświadczył, iż rozwiązanie obecnej sytuacji nie może w żadnym razie być nagrodą za pogwałcenie traktatu.

Van Zeeland podkreślił, że główną *troską jest wyłączenie ryzyka wojny zarówno obecnie jak i w przyszłości.* Mówca nalegał na konieczność zjednoczenia i zgody mocarstw.

W początku swego przemówienia van Zeeland mówił o zupełnej zgodzie z rządem francuskim i o utrzymaniu kontaktu pomiędzy sztabami generalnemi obu krajów.

Wybory nowych rektorów

Warszawa, 11. 3. (Sin). Na podstawie przepisów ustawy o szkołach akademickich kończy się w roku bieżącym pierwsza kadencja rektorów uniwersytetów, politechnik i innych wyższych uczelni. Rektorzy wybrani są na okres 3-ch letni, a pierwsze wybory odbyły się w r. 1932.

Udaremniona demonstracja studentów

Warszawa, 11. 3. (Sin). Po opuszczeniu gmachu Politechniki przez studentów, część akademików usiłowała około godz. 12-tej uformować pochód na Nowym Świecie w pobliżu uniwersytetu. Organa policji państwowej do pochodu nie dopuściły. Kilkanaście osób wylegitymowano spowodu zakłócenia spokoju publicznego.

* * *

Warszawa, 11. 3. (Sin.) W czasie dzisiejszego opuszczania przez strajkujących studentów gmachu Politechniki, doszło do bójek między studentami endeckiemi a resztą studentów, gdyż studenci endeccy przy pomocy bojówek przeprowadzali ewakuację Politechniki. Ruch tramwajowy w okolicach Politechniki został przerwrócony.

* * *

Warszawa, 11. 3. (Sin). W czwartek 12 bm. o godz. 11-tej odbędzie się posiedzenie Senatu Politechniki warszawskiej. Na posiedzeniu tem zapadnie decyzja, *czy zajścia na Politechnice warszawskiej w związku z opuszczeniem gmachu przez studentów nie przyczynią się do przerwania wykładów i wznowienia ich aż po ferjach świątecznych.*

Uniwersytet w Oslo też...

Oslo, 11. 3. (ŻAT) Uniwersytet w Oslo postanowił nie brać udziału w uroczystościach heidelberskich.

Za ubojem rytualnym

Poznań, 11. 3. PAT. Miasta Szamotuły i Pniewy postanowiły wprowadzić ubój rytualny. Jak wiadomo, wszystkie inne miasta wielkopolskie wypowiedziały się przeciw stosowaniu uboju rytualnego

WIADOMOŚCI TENISOWE.

W mistrzostwach Ameryki na hali para *Henrotin — Andrus* pokonała we finale doubla pań parę Taubelle — Hall zwyciężyła parę Hines — Culley w 4 setach, a *Van Ryn-Mangin* wyeliminowali Bowdena-Mc Anliffea. — W mistrzostwach Płd. Afryki zwyciężył w singlu Farguharson, a wraz z Kirbym w doublu panów. W paniach zwyciężyła Henie

ŁÓDŹ — BRUKSELA 12:4.

Bokserzy belgijscy po klęskach w Poznaniu i Warszawie rozegrali trzeci mecz *z reprezentacją Łodzi* i przegrali znowu w stosunku 12:4. Łodzianie dwa spotkania wygrali walkowerem, spowodu nadwagi Belgów, przegrawszy je na ringu. Rewanż Chmielewski — Schryver nie odbył się spowodu kontuzji obu zawodników. Kłodas pokonał Robbero

INSERATÓW DROBNYCH nie przyjmuje się telefonicznie tylko wprost w Administracji i wyłącznie ZA GOTÓWKĘ.

Wolne posady

MODNIARKA pomocnica znajdzie zajęcie. Affenkarut, Kraków, Stradom 17. 5307g

POSZUKIWANA — ekspedjentka lub ekspedjent z działu weler i jedwabi. Zgłoszenia do firmy: Türkel. Florjańska 22. 7916kr

Posad poszukują

POSZUKUJĘ zastępstwa większej firmy. Dam kaucję. Zgłoszenia: M. R. Krzyska 33 Chrzanów. 5282g

PIELĘGNIARKA, — długoletnią praktyką wiedeńskich szpitali, wyszkolona też do no worodków poszukuje pracy. Warunki skromne. Zgłoszenia „Pielęgularka" N. Dziennik. 5296g

BIELIZNĘ oraz WYPRAWY ŚLUBNE szyję pierwszorzędnie po cenach bardzo niskich. Lwowska 1, m. 17. 5181g

SZWACZKA z krojem poszukuje posady. — Zgłoszenia Adm. Nowy Dziennik pod: „Pierwszorzędna 25". 5181g

1000 ZŁOTYCH ofiaruję za wyrobienie stałej posady urzędnika lub poważnego przedstawicielstwa znajomość języków, biurowości. Zgł. N. Dziennik „Kaucja 8000 — reprezentatywny". — 7836kr

ZDOLNY dobrze się prezentujący fachowiec zegarmistrz szuka zastępstwa w tym że dziale lub mechanicznym. Nowy Dziennik „Wypróbowana uczciwość". 5263g

HAFTUJĘ, szyję bieliznę wyprawy ślubne. Szycie bluzek, pyjam szlafroków Stockowa, Dietla 50/II. — 5174g

SZWACZKA szyje haftuje po domach 2 zł. dziennie. Zgłoszenia pod „Szwaczka" Adm. N. Dziennika. 5235g

DŁUGOLETNIĄ pracownica „Elwiry" — przyjmuje do szycia po cenach przystępnych. Plac Matejki 4. m. 7. 5193g

WZMIANKA.

Zarząd Okręgowy Rodziny Kolejowej w Krakowie zwraca uwagę na rozpisany w Monitorze Polskim przetarg na wykonanie robót budowlanych i instalacji światła elektrycznego w Domu wypoczynkowym Rodziny Kolejowej w Rabce. Informacji udziela Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Krakowie III p. pokój Nr. 185. 7960kr

Reklama dźwignią handlu

Lokale

POSZUKUJĘ od 1 kwietnia mieszkania 3-pokojowego komfortowego Dz. VIII lub VII. I lub II piętro. Zgłoszenia pod „Czynsz pewny" do Adm. Nowego Dziennika lub tel. 171-83. 5311g

TRZECHPOKOJOWE, pełnokomfortowe słoneczne mieszkanie przy Parku Krakowskim do wynajęcia. Kraków, Konarskiego 46. 5304g

POSZUKUJĘ panienkę na mieszkanie z utrzymaniem lub bez od zaraz. Wolnica 13 I p. m. 16.

Interesy handlowe

POŻYCZKĘ moratoryjną I hipoteki realności czynszowej w Krakowie 800 dolarów odkupię. Zgłoszenia pod „Hipoteka" Biuro ogłoszeń Stattera Rynek 8. — 7958kr

Kupno

NOSZONĄ garderobę kupuję, płacę dobrze. Goldberg, Gazowa 13. tel. 134-88. 4924g

Sprzedaż

DORSZE mrożone klg. zł. 1.10 poleca: Lautenfass. Kraków, Szewska 8. 5302g

„FARBOBLASK" LAKIERY, artykuły gospodarcze najtaniej: Kraków. Kalwaryjska 29, tel. 149-79. 5252g

Różne

STARĄ GARDEROBĘ męską zamienia BEZ DOPŁATY na pierwszorzędne bielskie materjały ubraniowe „UBRANIOZMIAN", Augustjańska 10. — TELEFON 133-74. — Na wezwanie posyła do domu. 6973kr

OGŁOSZENIE. Zgromadzenie spólników pod firmą Józef Rapaport Skład Futer Spółka z ogr. odp. w Krakowie uchwalą objęta protokołem notarjalnym z dnia 21. 9. 1935 r. postanowiło rozwiązać spółkę i otwarto likwidację. Wzywa się wszystkich wierzycieli spółki, aby na ręce likwidatora zgłosili swe wierzytelności w ciągu 3-ch miesięcy od daty ostatniego ogłoszenia. Jest to pierwsze ogłoszenie. Józef Rapaport, likwidator. Kraków, Grodzka 50. 5300g

Nauka i wychowanie

MAGISTRA filozofji obejmie lekcje za obiady. Zgłoszenia N. Dziennik pod „Rutynowana" 5310g

WYCHOWAWCZYNI nauczycielka z niemieckim, hebrajskiem poszukuje kondycji. — Zgłoszenia „Kilkuletnia praktyka" Nowy Dziennik. 5293g

STENOGRAFJI NIEMIECKIEJ w 10 lekcjach perfekt wyucza ZOFJA SCHONGUTÓWNA WW. Świętych 8, I. p. m. 7. tel. 109-97.. 5179g

ZNIŻONE CENY INSERATÓW

Gratulacje kondolencje do 4 wierszy Zł. 5·—
Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe . . „ 10·—
Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10·—
Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie „ 20·—

Drobne ogłoszenie za słowo 10 gr. **Dla poszukujących pracy . . 5 gr.**

Ogólna taryfa inseratowa uwidoczniona jest u dołu niniejszej strony

PRENUMERATA: w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . . miesięcz. „ 4.30 kwart. zł. 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową . . „ „ 7.50 „ „ 22.50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 16 słów.

CENY w złotych: I. strona 1.25. — Tekst 1.— Nadesłane 0.75. — Za tekstem 0.25. — Drobne od słowa 0.10 gr. Dla poszukujących pracy 0.05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10.—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie. Zł. 20. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25% za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codzienie, także w poniedziałki i dni poświąt

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. Redaktor odpowiedzialny : Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7 pod zarządem Maksymiljana Feldmanna